

WIEBOLDT'S



PRZY MILWAUKEE AVE.
blisko Ashland Ave. — Armitage 1000

Kupujcie w Czwartek Od 9:30 Do 9



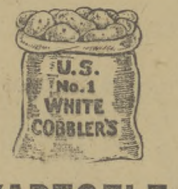
MASŁO
24c
funt

Meadow Gold albo
Olivebloom, w pusz-
kach, 2 funty od-
biory.



MYDŁO
5 27c
kawalków
American Family,
5 kawalków odbiory.

Przeciętne 7 funtów
przed upieczeniem. Go-
towe do podania.



KARTOFLE
10 25c
funtów
za

Idaho Russets, U. S.
nr. 1 wybierane kar-
tofle.

SER W CEGIELKACH — wy-
borny, cały smietanki-
wy, z Wisconsin, funt... 14c

KOTLETY JAGNIECE — kraja-
ne od żeber albo od szuldrzy,
z młodej jagnięciny, funt... 14c

LETNIA KIELBASA — Armour's
albo Wilson's Thuringer,
funt... 15c

MAŁE BIAŁE RYBY — świeżo
złowione, funt... 20c

ZOLTE SZCZUPAKI — świeżo
złowione, specjalnie
funt... 15c

ZUPA POMIDOROWA — Camp-
bells, w puszkach, 3 19c

CHUCK POT ROAST — tutej-
szej kulinarii, najlepsze
kawalki, funt... 12c

OGÓRKI — Libby's "bread and
butter" ogórki, zaprawiane na
sposób domowy, pająto-
wy słoiki... 13c

Na sprzedaż tylko w czwartek — za gotówkę bez dostawy.

POWIDLA JABŁKOWE — 28-
unowa słoiki, specjal-
nie po... 13c

BOGOTA KAWA — wyborna,
świeżo upalana, zwykłej 20c
wartości, 3 funty odbiory
Specjalnie, funt... 19c

POMARANCZE — kalifornijskie,
wielkości 2 1/2, duże, słod-
kie i soczyste. Sztuka... 2c

SMAZONE KURCZĘTA — świe-
żo, młode gatunki, funt... 37c

SALATA KARTOFLANA — albo
oleo sław, z majonezem,
funt... 10c

ANGEL FOOD CIASTA — duże,
z różnym lukrem, każda... 23c

CIASTA DO KAWY — nadziewa-
ne owocami, duże, każda... 19c

CORN BEEF HASH — świe-
żo, smaczne, domowej robo-
ty, funt... 17c

Na sprzedaż tylko w czwartek — za gotówkę bez dostawy.

SREBRNY JUBILEUSZ PARAFII
ŚW. FLORJANA W HAMTRAMCK.

X. Biskup Gallagher celebrował sumę, X. biskup Plagens miał kazanie.

Detroit, Mich., 20 września. — Parafia polska p. w. św. Florjana obchodziła uroczystości w ub. niedzielę srebrny jubileusz swego istnienia. Była to wielka uroczystość zarówno dla parafian z „Florjanowa”, jak i dla sympatyków, którzy przed laty należeli do tej parafii, zanim powstały dwie nowe parafie w Hamtramck. Ratusz miejski i domy prywatne były pięknie przybrane na ten dzień, podobnie jak i sam kościół św. Florjana, prześlicznie udekorowany z zewnątrz i wewnątrz.

Stosownie do zapowiedzianego programu, uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się pochodem towarzyszt skupio-

nych przy parafii, który ruszył do wiaduktu Jos. Campau na spotkanie pasterza diecezji detroickiej, ks. biskupa Michała J. Gallaghera i ks. biskupa-sufrażana, Józefa Plagensa.

Sumę pontyfikalną odprawił ks. biskup Gallagher w asyście licznego duchowieństwa, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup Plagens. Po skończonym nabożeństwie ks. biskup Gallagher przemówił krótko chwalejąc zalety narodu polskiego i jego wierność dla kościoła. Oddał również uznanie parafianom, oraz ks. Bonkowskiemu, proboszczowi, który jednocześnie obchodził właśnie 25-lecie kapłaństwa. W sali parafialnej odbył się później bankiet, na który przybyli licznie księża z okolicy, urzędnicy miejscy i tłumy parafian.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO POLAKA.

Wł. Sleda chciał się zgłosić, by ratować od głodu rodzinę. Detroit, Mich., 20 września. — Nie widząc innego sposobu ratowania swojej rodziny od głodu i głodu, Władysław Sleda, bez pracy od trzech lat, postanowił zamorzyć się na śmierć, aby zostawić żonie i dzieciom ubezpieczenie na życie w sumie \$2,000.

Żona i dzieci nie chcą jednak takiego poświęcenia. Pragną, by ojciec i mąż żył dla nich. Nie mogą nakłonić męża do

zaniechania swojego desperackiego postanowienia. Sledowa uwiadomiła władze, które zarządziły odesłanie Sledy do szpitala, gdzie lekarze roztozyczili nad nim opiekę. Opór Sledy spotkał się z uporem lekarzy, którzy zaczęli go karmić siłą. Sleda wreszcie dał się przekonać, że jego poświęcenie jest zbyt wielkie, bo wydział dobroczynności pospieszy mu z pomocą. W związku z tem zanotowano dziwny fakt, że podczas gdy gospodarze domu, w którym Sledowie mieszkają, otrzymują z dobroczynności pomoc w formie gotówki i żywności, Sleda przez całe trzy lata swojego bezrobocia nie dostał ani centa zapomogi od miasta.

\$1.50 REUMATYZM
Nawet najdotkliwszy i muskularny zwykły u-
cierpiony tabletkami Dr.
Fox'a na reumatyzm. W
25 latach nigdy nie
com, \$1.50 pudełko na próbe.
Nie płaćcie aż po doznaniu ulgi. Przyśliz-
cie nasz adres 3224 do Fox
Medicine Co., 12221 Lorain Ave.,
Cleveland, Ohio.

THE OLD HOME TOWN



MRS. PRYOR AND AMANDA GABBMORE
HAD AN ARGUMENT THIS MORNING
CONCERNING A MISTAKE MADE
LOCAL PAPER HANGER MADE

HELENA MNISZEK **Magnesy Serc** POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Razem ze Strzeleckimi polowali zawzięcie, jeździli na nartach, odbywając niekiedy dalekie wycieczki. W Sławohorze Strzeleccy urządzili tory do saneczkowania, więc i ten sport uprawiano z zamiłowaniem podczas tej zimy niebywale mroźnej i śnieżnej.

Wszystko to przypominało Kasi St. Morice i Murren w Szwajcarii, gdzie z Warem przebywała przez kilka miesięcy w pierwszym roku po ślubie.

Teraz był czerwiec. Drugie lato po zgonie Wara. I oto teraz znowu Krystyn przyjechał po nią do Sławohory w celu skłonienia jej do małżeństwa.

Kasia po pierwszej rozmowie z bratem uciekała do swoich przyjaciół jak nazywała Dunajec i skalne wiszary ponad nim. Tu była sama tylko ze swoimi myślami. Cieszyła się, że jej tu nikt nie znajdzie. Wędrując po dzikich zboczach wśród sterzących skalnych odcisków, na stokach obrosłych kosodrzewiną, w puchach traw młodzieńskich, natrafiła na prześliczne gencjany. Szafirowe kielichy kwiatów uśmiały się podnóże wyniosłego wiszaru. Kasia rwała je całą garścią schodząc w dół. Zatrzymała się na małym wzniesieniu. Skąd widok był rozległy i piękny. Zieloną łaską jak jeden olbrzymi płat liścia nenufaru podcięła się kornie pod masywy lasów, przecięta szaro-błękitną taśmą rzeki. W jednym miejscu rosła tam kępa drzew osłaniająca mostek zrucony nad wodą. Zdaleka błyszczały w słońcu, jak złote, dachy góralskiej wioski.

Kasia wydała okrzyk zdumienia. Widok ten przypominał jej Zagórzany, z łąkami nad rzeczką, gdzie była raz jeden w ów pamiętny dzień dla niej. Szczególny urok tego dnia wraził się jej głęboko w pamięć. Każdy szczegół z zagrody i domu Andrzeja, wszystkie zamienione z nim słowa, przyjaciół zawarta z Dadą Strzelecką i ten oberek szalony na trawie i wrażeń Andrzeja po jej figlarnym słówku, rzuconym w tańcu... i potem wieczór i niepojęty, trwóży niepokój, który na nią spadł nagle o północy przeczuciem gromu — wszystko to wyrzuciło się w duszy Kasi niezatartym wspomnieniem. A jeszcze bardziej uwypukliło się ono wówczas, gdy stwierdziła, że ów dzień nowy i przemijający dla niej, był ostatnim dniem Wara na ziemi. O dwunastej w nocy, wtedy gdy na nią spadł ten niesamowity lek duszy i jakby kirem omroczył jej pogodę, War odebrał sobie życie. Świadomość ta na długo stała się dla niej niesłusznym lecz gorzkim wyrzutem.

W pierwszych miesiącach po jego zgonie Kasia widziała go ciągle pośród graczy klubowych, wytwornego jak zwykle, bez troski, ze swobodną brawurą rzucającego w hazard ostatnie stawki. Widziała go takim jak odmalował go baron, który był na jego pogrzebie w Krakowie. Słyszała jego słowa ostatnie powtórzone przez barona i czytała zachowany u siebie arkusz papieru zawierający tylko te słowa Wara po polsku:

„Panika... (przekreślone) Kasiatko wybacz... (przekreślone) Najwyższy czas! Idę!”

Ostatnie słowa nie przekreślone napisane były trochę koślawo, widocznie w pośpiechu. Baron wyjaśnił, że był to ostatni krzyk Wara usłyszany z poza drzwi.

Kasia wyobraziła sobie resztę: lekko szyderczą twarz Wara, jego zacietę nerwowo usta i tę chwilę ostatnią, kiedy chciał coś napisać i nie mógł, bo palce drżały, zdolne już tylko do pociągnięcia cyngla. Ostatnie słowa powtórzone za tymi, padły już zapewne odruchowo na papier.

Przełotem myśli chybkiej, zbiegłszy ze wspomnienia łączy w Zagórzany na tragiczne przeżycia, Kasia odwracała oczy od widoku rozciągniętego przed nią i ją znowu rwał gencjany.

Smutne rozpamiętywania pierzchy. Ale myśl zahaczona o siedzibę Dęboszów zatrzymała się teraz na nim samym. Kasia nie widziała go od dawna. W Sławohorze parokrotnie minęli się z sobą. Jeno korespondencja między nimi przetrwała przez dłuższy czas po zgonie Edwarda, odnowiła się lecz była już nieco odmienna niż przedtem. Łatwo nawiazali zwikłaną nie swojej przyjaźni. Pomimo pozornej tożsamości stosunek ich teraz się zmienił zasadniczo. Oto zanikła wśród nich dawna swoboda. — Przedtem wszystko było jasne i przejrzyste, obecnie istniał jakiś cień, do którego podsuwali się niekiedy z pewnym lękiem, by nie wykazał kryjącej się w nim tajemnicy. Wynikało to stąd, że oboje posiadali zupełną świadomość swoich uczuć, lecz błędnie w tem zaczarowanym kole, głównie z powodu nadmiernej powściągliwości Kasi. Ile razy biegła myślą do Andrzeja po ukojenie duszy i zacerpnięcie mocy w jego męskiej sile, zawsze wracała z tej myślowej wędrówki podniecona zupełnie inaczej niż mogła się spodziewać.

Ale uczucie to było nad wyraz drogie, którego się nie odpycha. Rzadkie i krótkie spotkania ich z sobą zaostrzały tylko wrażenia, wzmagając spotęgowaną tęsknotę. Dużym łącznikiem ich był Tomek. Andrzej interesował się nauką chłopca, odwiezł go, wywierając na nim wpływ bardzo dodatni.

Chłopak uczył się nie w Lwowie, lecz razem z Wojtkiem Dęboszem w mieście prowincjonalnym. Był to projekt Andrzeja, przyjęty przez Kasię, ponieważ ułatwiał mu czuwanie nad chłopcem. Święta i pierwsze wakacje Tomek spędził częściowo w Kromiowie i Sławohorze z Kasią, poczem Strzeleccy odwiezli go na pewien czas do Zagórzan, co dla Tomka było również dużą uciechą. Obecnie już zaczynały się wakacje i to podniecało Kasię, gdyż spodziewała się, że Andrzej odwiezie Tomka do Sławohory.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Unja Polska Wybrała
Nowy Zarząd; Następny Sejm w Detroit.

Andrzej J. Gall z Chicago
cenzorem organizacji.

Wilkes Barre, Pa., 20. września. — Zakończył się tutaj 18. Sejm Unji Polskiej w Stanach Zjedn. Jedną z ważniejszych uchwał powziętych na sejmie było postanowienie zbudowania siedziby głównej przy ulicy N. Main w Wilkes Barre. W obradach brało udział 276 delegatów. Przewodniczył sejmowi J. Kornak z Chicago, a sekretarzem Czesław Lenczewski z Wilkes Barre.

Zgodnie ze sprawozdaniem finansowym, fundusze organizacji wynoszą \$1,345,768.43.

Prezesem Unji Polskiej został obrany adwokat Piotr Tu-rek z Glen Lyon. Cenzorem organizacji obrano ponownie ob. Andrzeja J. Gall z Chicago, który zwyciężył swojego kontrkandydata, Franciszka Gawę z Omaha, Neb.

W skład zarządu weszli ponadto: S. W. Warakowski, sekretarz generalny; Marjan Podgórski z Wilkes Barre, wiceprezes; S. Grabowski ze Scranton, rzecznik; W. G. Krzywicki z Wilkes Barre, skarbnik.

Następny sejm, w r. 1934, odbędzie się w Detroit.

Polka Zamordowana
Brutalnie przez
Bandytów.

Anna Sturska uduszona
w oczach męża.

Cleveland, O., 20. września. — Do sklepu Wiktora Sturskiego, lat 65, weszło onegdaj rano dwóch drabów, którzy zażądali butelkę wody sodowej. Po chwili zaczęli wołać o jedzenie i wódkę. Kiedy Sturski powiedział, że jedzenia i wódki w jego sklepie się nie podaje, jeden z drabów przyłożył mu rewolwer do boku. Zona Sturskiego, Anna, lat 60, krzyknęła przeraźliwie. Wtedy drugi bandyta powalił ją silnym uderzeniem na podłogę, a potem rzucił się na nią i udusił nieszczęśliwą. Sturski stał bezwładny i bezsilny nie mogąc znie pośpieszyć z pomocą. Bandyci zabrali z kasy \$50 i uciekli.

Sturski przywołał policję. — Kobieta zabrana do szpitala, gdzie lekarze skonstatowali śmierć. Policja poszukuje bandytów i morderców.

CHŁOPCY SPALILI \$5000;
WZIELI JE ZA
„PIENIĄDZE SCENICZNE.”

Jersey City, N. J., 20 września. — Kilku chłopców, w wieku lat 12, 13 i 14, którzy wyrzuciła się wszelkiego rodzaju starzyzna, znaleźli pod tylnym siedzeniem porzuconej karo-serji automobilowej pilkę banknotów na sumę \$5000. Sądząc, że banknoty są bezwartościowymi papierkami, używającami na scenie, chłopcy pobawili się trochę nimi, a potem je spalili. Matka jednego z nich zdołała ocalić \$100 w banknotach i poszła z nimi na policję, gdzie stwierdzono, że są to prawdziwe pieniądze. Obecnie policja stara się dowiedzieć, kto ten skarb zostawił w starym pudle automobilowym.

Z DEKOVEN

Posiedzenie Tow. Najśw. Marji Panny z Lourdes odbędzie się w niedzielę, dnia 24go b. m., o zwykłym czasie w sali zwykłych posiedzeń. Zarząd prosi ażeby na to posiedzenie stawili się wszystkie członkinie.

Towarzystwo Dobroczynności pod opieką św. Wincentego a Paulo odbędzie swoje regularne zebranie w poniedziałek wieczorem, w kancelarii parafialnej o zwykłym czasie.

Reprezentanci z towarzystw Najśw. Imienia Jezus, św. Wincentego a Paulo, Matki Boskiej Gromniczej, a też Dziewięć Różańcowych, wezmą udział t. j. będą obecni na ceremonjach rozpoczęcia Misji w katedrze Najśw. Imienia Jezus, dnia 21 b. m., o godzinie 10:30 rano. Oprócz wyżej wspomnianych wybierają się spora gromadka parafian, ażeby być naoczniymi świadkami rzadkiej w życiu uroczystości. Słowem wszyscy pragną widzieć jak Jego Eminencja X. Kardynał Mundelein będzie wręczał dziecinnym misjonarzom Krzyże Misyjne.

W tą sobotę, t. j. dnia 23go września, w naszej parafii klub młodzieży pod nazwą — „Semper Fidelis Social and Athletic Club” urządza taneczny zabawę. Klub zaprasza nie tylko wszystkich parafian, ale też i przyjaciół z poza parafii. Zabawa rozpocznie się punktualnie o godzinie 8ej wieczorem.

Dnia 24go b. m. Tow. św. Wacława, grupa 2164 Z. N. P. w parafialnej sali pnr. 710 Dekoven ul., urządza bal. Początek o godzinie 5 po południu. Muzyka lokalna p. Jakóba Piwowara. Tow. św. Wacława założone było w parafii św. Wacława i cała gromada parafian należy do niego. Zarząd oczekuje iż nie tylko członkowie ale i cała parafia weźmie udział w balu.

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, rozpocznie się w parafii św. Wacława, dnia 25 września i potrwa do 3-go października, włącznie. Nowenna odprawić się będzie codziennie wieczorem o godz. 7:30. Program nowenny jest następujący: — 1) hymn do św. Teresy, śpiewany przez wiernych wspólnie z chórami; — 2) stosowna nauka, wskazana praktyka, — przytoczony przykład, akt strze listy, akt oddania się Panu Jezusowi i modlitwa do św. Teresy; 3) czytanie próśb i modlitwy; 4) błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem Ołtarza; 5) adoracja i całowanie relikwii św. Teresy. — Nowenna rozpocznie się procesją i relikwiami św. Teresy, a zakończy się również procesją.

Druga doroczna zabawa kostkowa, odbędzie się w parafii św. Wacława, dnia 15 października, urządzona staraniem Pań dobroczynnych. Komitet prosi nie tylko parafian ale i przyjaciół oraz dawnych parafian i sympatykowanie, o łaskawe nadsyłanie premii na zabawę.

Ubiegłej niedzieli w domu pp. Józefa i Marji (z domu Nawracaj) Stochów, zapanowała radość, ponieważ odwiedził ich bocian i został w upominku tegiego synka. Państwo Stoch zamieszkuje od szeregu lat na Bunker ul. i prowadzą interes grojerji i masarstwa. Nowonarodzony synek i matka czują się dobrze i niedługo odbędą się chrzciny.

W ub. tygodniu złożyli wizytę proboszczowi ks. T. M. Samolińskiemu, następujący: Ojciec Ignacy Cwikliński, O.F.M., z Zakonu OO. Franciszkanów z Pulaski, Wis., ks. S. Kowalski, ks. F. J. Słomiński, z Minto, N. D. i ks. dr. Tomasz Mat-schock, Ph.D., C.M.F., z którym miejscowy gospodarz miał dłuższą konferencję.

Ubiegłej niedzieli złożyli wizytę pani Marji Matudze, następujący: ks. T. M. Samoliński, p. Tekla Kukuła, pani Nowak, panny Zofia i Radoń i Marja Kukuła. Pani Matuga, która już od przeszło 3 miesięcy jest złożona chorobą prawej nogi, przychodził pomalutku do zdrowia i jest niepokorną nadzieją, że za niedługo będziemy mogli ją zaliczyć w poczet zdrowych. Na-

LEKARZE POLSCY

DR. BRONISŁAW J. MIX
Lekarz, Chirurg i Akuszer
1433 N. ASHLAND AVENUE
Godz.: 1—2 po poł., 7:30—3 wiecz.
Tel. Brunswick 2422

DR. ŻURAWSKI
1200 N. ASHLAND AVE.
Godz.: 12—3 po poł., 7—9 wiecz.
Tel. Brunswick 4374

DR. F. WOJNIAK
SPECIALISTA CHOROBY
Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY:
11-1 4-8 z wyjątkiem środy.
Telefon 800 i 350—Tel. Res. HENKEL 2787

DR. JAN F. TENCZAR
LEKARZ I CHIRURG
801 Milwaukee Ave. nar. Chicago Ave.
Telefon Monroe 3059

DR. T. Z. KELEWSKI
SPECIALISTA W LECZENIU
CHOROBY KOBIET I CHIRURG
POLSKA 400
1200 N. Ashland Ave., 10. piętro
Godz. Ofis: od 12 do 12:30 i od 7 do 9 wiecz.
Godz. Ofis: od 12 do 12:30 i od 7 do 9 wiecz.
Telefon ARMITAGE 0247.

DR. S. R. PIETROWICZ
SPECIALISTA I KONSULTOR CHOROBY NOWOTWORZĄCZ
Laboratorium i Ofis:
1200 N. Ashland Ave., 10. Division
Od 11 do 2 po poł. i od 8 do 8 wiecz.
Godz. Ofis: od 12 do 12:30 i od 7 do 9 wiecz.
Res. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheldrake 5285.

DR. Jan P. Wojtalowski Lekarz i Akuszer
Ofis: 1008 Milwaukee Ave., 10. piętro
Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz.
oprócz środy i niedziel.
Tel. Ofis: Arm. 2300—res. Irving 5200

DR. OLGA M. LATKA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Choroby kobiece w szczególności
Pokoje 4—747 N. Paulina ul.
Godziny: 2 do 4 po poł. i 6 do 8 wiecz.

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
1008 Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wiecz.
Telefon BRUNSWICK 3456

DR. JÓZEF F. KONOPA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
X-RAY Leczy Skutecznie
Ofis: 1628 W. Division, naprzeciw W.
Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8
wiecz. W niedzielę i w święta od 10 do 12.
Telefon ARMITAGE 6145

DR. L. P. KOZAKIEWICZ
Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2332
1530 N. DAMEN AVENUE
Wicker Pl. Medical Budynek
Telefon BRUNSWICK 2709-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

**KONSEKRACJA BISKUPA
W UNIW. KATOLICKIM.**
Washington, 20. września. — Przed drewnianym ołtarzem, używanym przez X. Johna Carrolla, pierwszego biskupa Hierarchii katolickiej w Stanach Zjedn., ks. Gerald Shaughnessy, S. M., S. T. D., został wczoraj konsekrowany na biskupa diecezji Seattle, w tutejszym Uniwersytecie Katolickim.

**DO CZŁONKÓW CHÓRU
DUDZIARZ.**
Jutro, w czwartek, 21 września, wszyscy członkowie Chóru Dudziarzy im. J. Paderewskiego, mają stawić się do sali ob. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul., o godz. 8-jej wieczorem. Są bardzo ważne sprawy do załatwienia, przeto każdy powinien być obecny. — J. Bol-siewicz, sekr.

**KURS ZŁOTEGO I BONDÓW
POLSKICH.**
Jeden złoty polski kosztuje 17 i 4 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc., \$72.00; 7-proc., \$79.00; bondy 6-proc., \$60.00.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pn. 1500 N. Dearborn Parkway.

GLANZ MORTGAGE CO.
1112 MILWAUKEE AVENUE
Wynajęcie skrzynki w naszym Skarbcu Ochronnym na najniższe wartości, biurowe itp.; będą tam zupełnie bezpieczne.
Asekuracja wszelkiego rodzaju na duże i małe sumy.

THE TUTTS
By Crawford Young
DAD STUBBY MOM
BUD CLARA GRACIE SNOOKS

CLARA'S MOST POWERFUL B.F. GOT "IN RIGHT" WITH MOM BY GIVING "A HEALTH FOOD TESTIMONIAL"

SEE? I EAT LOTS OF SPINACH AND CEREAL
LOOK, STUBBY! HE LIFTS THE PIANO WITH ONE HAND!

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

Postrach Rybiego Rodu.

Panna Cleora Mariele, zwyciężczyni w dorocznym konkursie rybackim w Venice, Cal., w obramowaniu z części jej potowu. Wzięła ona pierwszą nagrodę jako jedna z 74 współzawodniczek.

(Kilka Int. News).



LATO.

Cicha radośnie wieczorną godziną,
Gdy mrok łagodnie na ziemię się
ściele,
Z serca pod nieba strop modliwy
płyną,
Jak gdyby w światła największym
kościele,
Modliwą słodką pachną wonie
kwiatów
I szum gałęzi i światła i mroku,
Zda się westchnienia sere całego
świata,
Nabożnym hymnem płyną pod obłoki.
Dłoń swą na wszystkim położyło lato
Miekkim dotknięciem serdecznej
pieszczoty,
I wszystko treścią pełną
bogactw,
Cichej radości i wiecznej tęsknoty.
JAH.

Obiad Na Jutro.

Zupa Owocowa.
Pieczeń Barania na sposób
Sarniny.
Sałata z Kapusty i Pomidorów.
Ryz z Bitą Śmietaną.
Herbata.
Mazurek Warszawski.

Zupa Owocowa. — Na pięć o-
sób bierze się funt suszonych
owoców, które należy przede-
wszystkiem należycie obmyć,
zalać wodą i gotować do mięk-
kości. Następnie przetrzeć
przez sito, dodać cukru, cyna-
monu trochę jakiegobądź soku
owocowego i dostateczną ilość
wody zaprawiając mąką kuku-
rydzaną rozmieszaną w zimnej
wodzie. Zagotować i wydać na
stół z kluszczykami lub drobnymi
grzankami.

Pieczeń barania na sposób
sarniny. — Kulke barania wy-
żywiać starannie, zalać octem
przetworzonym z korzeniami i
bobkowymi liśćmi i zostawić na
trzy dni w chłodnym miejscu.
Co kilka godzin przewracać mię-
so w occie i uważać, żeby wszę-
dzie było przykryte. Potem wy-
jąć naszpikować dobrze słonin-
ką i piec, polawszy tłuszczem.
Przed upieczeniem zalać kwa-
terką śmietany.

Sałata z kapusty i pomido-
rów. — Użyć dwie filiżanki drob-
no posiekanej kapusty surowej,
w stosunku na jedną filiż-
ankę w kostki drobno pokra-
janych świeżych pomidorów.
— Mieszanie te ostudzić dokład-
nie w lodówce, a następnie do-
dać do tego i dokładnie wymie-
szać zaprawę francuską.

Ryz z Bitą Śmietaną. — Od-
parzyć ryż na ogniu pół funta
ryżu, ugotować go w mleku na
sympko, wymieszać z cukrem,
wanilią lub skórką pomarań-
czową, włożyć w formę wysma-
żoną oliwą i postawić na lo-
dzie lub w zimnej piwnicy do
zastudzenia. Ubić ćwierć funta
świeżej kwaśnej śmietany z
pół funta cukru i wanilią, wy-
łożyć ryż na półmisek, obłożyć
go śmietaną bitą i ubrać konfi-
turami. Można zamiast śmiet-
ny oblać sokiem i konfiturami,
któ nie ma formy może ostu-
dzony ryż ułożyć na półmisku,
a w środek wlać śmietanę.

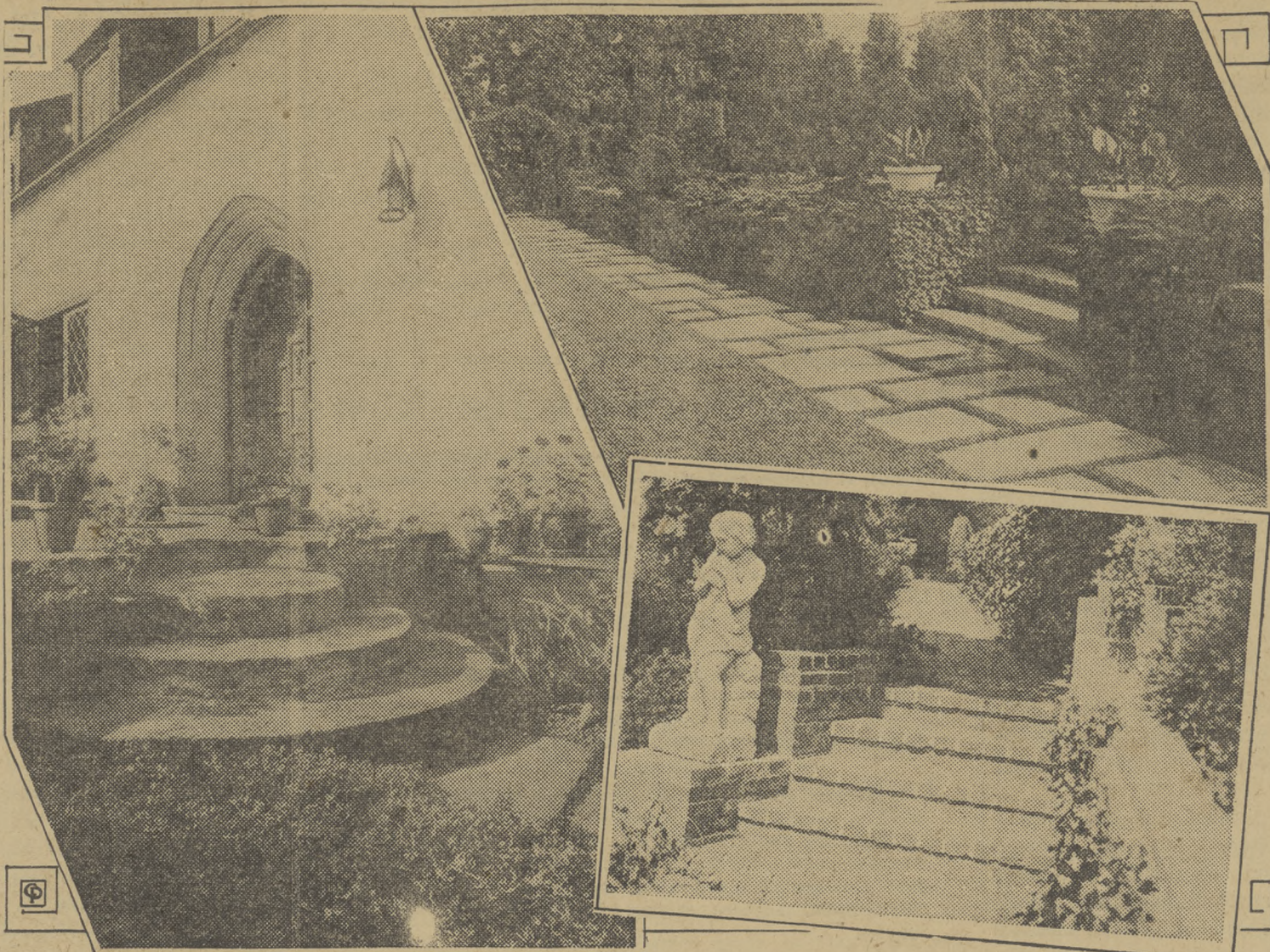
Mazurek warszawski. — Mig-
dałów słodkich obranych z lu-
piny funt utrzyć na miazgę, za-
krapiając odrobiną różanej wo-
dy; wsypać funt mialkiego cu-
kru, funt maki, funt masła, ko-
rzeni różnych sporą ilość, wbić
tyle jaj, aby cała mieszanina
dała się zagnieść i rozwałko-
wać. Upiec na kolor bladeo cze-
koladowy a potem polukrować
i przybrać smażonymi owocami
lub posypać kolorowym mącz-
kiem.

POLAK-SIEROTA ODZNA-
CZONY NA WYSTAWIE.
New York, 20. września. —
Jan Szybalski, mały chłopak z
sierocińca w New Yorku, dosta-
ł za wyhodowane przez siebie
jarzyny nagrodę na wystawie
rolniczej urządzonej przez Sto-
warzyszenie Rolnicze. Farma,
należąca do sierocińca, na któ-
rej chłopcy uczą się ogrodnic-
twa, znajduje się w miejscow-
ości Pomona, N. Y.

RADA PRAKTYCZNA.

Sól jest doskonałym środkiem do
usunięcia nieprzyjemnej woni ter-
pentynowej z rak.

DOM I OGRÓD TWORZĄ WSPANIAŁĄ CAŁOŚĆ.



Na lewo, pół okrągłe schody kamienne i masoneria u góry, na prawo, chodnik z czterokątnych płyt obok kamiennego ściany; niżej schody prowadzące z poziomu ogrodowego na poziom kamiennego chodnika.

Zawsze Świeża Ryba, Choć Leżała Tyle Czasu.

Zjadamy mnóstwo ryby: i
dla smakowitości i dla zdro-
wotności tego pokarmu, i dla
postów. A ryba musi być
świeża, inaczej szkodzi jak ma-
ło które inne pożywienie nie-
świeże. Nie wszędzie i nie za-
wsze można mieć rybę prosto z
wody. Stąd też ogromne ilości
ryby zjadamy z puszek konser-
wowych. Jakże są te ilości, po-
prostu jest zdumiewające. W
ciągu pięciu lat, od roku 1928-
go do 1932-go włącznie, Amery-
kanie spożyli półtrzecia biliona
funtów, dokładniej mówiąc:
2,634,849,379 funtów konserw
rybnych, według urzędowych
danych departamentu handlu.

Konserwy z ryb, objęte tem
zestawieniem, dzieliły się na-
stępująco: lososia było w tym
okresie pięcioletnim 1,545,860,
754 funtów, sardynek 553,210,
404, następnie przechodził tuń-
czyk (tuna fish) — 177,260,
594, rączków i krewetek 68,
776,328 funtów, mięsa i wyro-
bów ze skorupiaków — 63,1661,
582, rozmaitych — 60,648,960,
makreli — 57,210,730, krabów
— 54,334,674, ostryg 33,333,
220, harengi i jej ikry 21,052,
128.

Z tych olbrzymich cyfr kon-
sumcji wynika jasno, jak roz-
powszechnione, a zatem wy-
próbowane jest spożywanie
tęch konserw. Nie używa się
ich jednak zawsze w takim bez-
pośrednio stanie, w jakim się je
wydobywa z puszek, choć są i w
tym stanie jadalne. Istnieje
już wiele przepisów, służących
do urozmaicenia, ulepszenia
smaku i wyglądu tych pożyte-
cznych artykułów żywności, a
dzisiaj podajemy z nich kilka.

ŁOSOŚ I SARDYNKI
Łosoś z pomidorami. — Wy-
tęż zawartość jednofuntowej
puszki lososia wraz z sosem,
zawartym w puszcze, do rynki
i dodaj zawartość 15-uncyjowej
puszki pomidorów, liść bob-
kowy, jedną cebulę, pokrajaną
na plasterki, ćwierć łyżeczki
ziarn pieprzu i filiżankę wody.
Gotuj na łagodnym ogniu
przez kwadrans. Przepuść
przez grubsze sito. Zagotuj
znowu i dodaj szczyptę sody,
i dolewaj powoli białego sosu,
zrobionego z czterech łyżek
maki i półtrzeciej filiżanki
mleka. Posolić i popierzyć do
smaku i podać dla sześciu o-
sób.

Sardynki ze szparagami. —
Utrzej dwie łyżki masła i
włączaj w zawartość cztero-
uncyjowej puszkki sardynek
bez ości i bez skórki. Zmieszaj
w gładką i równomierną pa-
stę i dodaj soku cytrynowego,
papryki i sosu Worcestershire
według smaku. Nasmaruj na
podługne paski przypiekane-
go chleba. Otwórz puszkę
szparagów i wyjmij po-
szczególnie; zamocz każdy
szparag w majonezie tak, by
był całkiem pokryty i kładź
po jednym na każdą kanapkę.
Można upieścić w ten spo-
sób, że na krzyż kładzie się
na każdy szparag paseczek pi-
mento. Powyższa ilość dosta-
teczna jest na dwanaście do
szesnastu kanapek.

TUŃCZYK I RACZKI

Tuńczyk, a la Mornay. —
Rozdziel zawartość dwóch pu-
szek tuńczyka po siedem un-
cyj na sześć wysmarowanych
masłem rynekzek glinianych
do pieczenia. Zrób śmietanko-
wy sos z dwóch łyżek masła,
dwóch łyżek maki, jednej łyż-
ki siekanej cebuli, trzech
ćwierci filiżanki buljonu, ro-
sołu lub jednej kostki zupy z
kury i trzech ćwierci filiżanki
śmietanki lub wyparowanego
mleka. Dodaj cztery łyżki par-
mezanu, a soli i pieprzu do
smaku. Wysyp na to rybę,
połóż tu i ówdzie kawałek ma-
sła i postaw do gotowania na
poziomym ogniu. Powyższa
ilość obliczona na sześć osób.

Raczki z ananasem. — Roz-
mięczyć łyżkę żelatynę w
czterech łyżkach zimnej wody.
Wylej z puszkki zawartość pół-
funtowej puszkki siekanej
ananasu (Hawain Pine
apple Tidbits), dodaj cztery
łyżki soku cytrynowego do te-
go syropu, a potem tyle wody,
by dopełnić do dwóch filiż-
anek płynu. Doprowadź do
wrzenia, wlej na żelatynę, do-
łaj cztery łyżki cukru i mie-
szaj, aż się dobrze rozpuści
Po ostudzeniu włóż rączków
(shrimp) z puszkki mającej
5 1/2 uncji i po kilka kawałecz-
ków ananasa do każdej z sze-
ściu poszczególnych rynekzek,
oraz po kilka łyżek żelatyny.
Ażeby się dobrze ścięło, wsta-
wić do lodowni. Dodaj drugą
warstwę rączków, kawałków
ananasa i żelatynę i niech się
zestnie. Tak powtarzać, aż bę-
dzie pełna rynekczka. Ostudzić.
Podać na liściu sałaty i ubrać
majonezem. Na osiem osób.

Młodzięncy Strój.

W NIEDZIELĘ ZABAWA
KOSTKOWA.
Urządza Chór Mężatek Kalina.
W przyszłą niedzielę, dnia
24go września, o godzinie 2ej
po południu pnr. 1130 Milwau-
ke avenue zabawę kostkową
(Bunco Party) urządza Chór
Mężatek Kalina, nr. 98 Zw.
Śpiew. Pol. w Am.
Na zabawę tę panie wszyst-
kich zapraszają i zapowiadają,
że wiele pożytecznych i pięk-
nych premji będzie do rozdania.
Wybitny chirurg przechadza
się zamyślony i zauważył, że
ktoś kłania się mu kilkakrot-
nie.
— Przepraszam pana bardzo
— zagaduje nieznajomego —
ale nie mogę sobie przypomnieć
abyśmy się kiedykolwiek po-
znali.
— Ależ, panie profesorze,
przećcież kilka tygodni temu o-
perowałem mnie pan na ślepą kysz-
kę!
— Ach przepraszam... oczy
wiście — mówi lekarz uprzej-
mie — tylko, widzi pan, z ze-
wnątrz nie mogłem sobie pana
przypomnieć.

Pani Rooseveltowa Odkrywa Amerykę.

Dnia 18-go sierpnia przybyła
do Morgantown, W. Va., z Wa-
shingtonu pani Franklinowa D.
Roosevelt, żona Prezydenta i u-
dała się do osad górniczych, by
osobiście przekonać się w ja-
kich warunkach żyją górnicy.
Przybyła niespodziewanie, bo
— jak mówią — nawet w Wa-
shingtonie nikt, prócz Prezy-
denta, o jej odlocie nic nie wie-
dział.

Przyjeźli ją gorący górnicy,
którzy z początku wątpili, czy
to żona prezydenta, — lecz gdy
ją poznali, chętnie opowiadali
jej, jako "osobistej posłannicz-
ce Prezydenta" i jako "anioł-
wi nowego ładu", o stosunkach,
w jakich żyją i pracują.
Udała się następnie do ubo-
rych domków górniczych gdzie
zdołała złamać cierpkosć i go-
rycz żon górników i od nich do-
owiedziała się, w jakich warun-
kach żyły kobiety górników w
"camps" górniczych w ciągu
lat, w których nawet bogaci od-
rzuli mocno depresję.

Pani Roosevelt przyjechała w
towarzystwie Loreny Hickock
z demokratycznej głównej kwa-
tery. Spotkali ją przedstawicie-
le "Amerykańskiego Stowarzys-
zenia Przyjaciół" (kwakrzy)
zawieźli ją autem w górę, do
Arnetsville, 12 mil od Morgan-
town, gdzie pracują przeważnie
górniczy kwakrzy.

W domkach górniczych roz-
mawiała z kobietami jak sąsia-
dka z sąsiadką, jak gospodyni z
gospodynią, o wszystkich kłopot-
liwych wypytując ciekawie. Pytała
o ceny jajek, czy czasem mają
kurek na obiad, o imiona dzieci.
Zebrała fakty o stosunkach w
górnicztwie panujących i wie-
szorem odjechała do Morgan-
town, skąd odjechała do Wa-
shingtonu, by to, co widziała
na własne oczy, opowiedzieć mę-
żowi.

W okolicie to rzadko zajeżdża-
ją obcy ze świata, bo zarządy
kopalni i posłuszni im szeryfo-
wie i policje nie dopuszczają
ciekawych.

Liczyldo jest to przyrzad,
dużący do liczenia, złożony z
rąlek, nawleczonych po dziesięć
sztuk na pręty.

Pisarze Którzy Umarli z Głodu.

Sto lat temu ukazało się w
Paryżu anonimowe dzieło pod
tytułem: "Życiorysy pisarzy
którzy umarli z głodu." Oto
szczegóły z tej książki, która
stanowi unikat bibliograficzny.
Torquato Tasso w łachmanach
wędrował z Sorento do Ferr-
ary, aby odwiedzić swoją sio-
strę. W jednym z wierszy swo-
ich poeta prosi kota, żeby uży-
czył mu blasku swych oczu, bo
niema na świecie... Po śmierci
popiersie poety uwieńczone zo-
stało laurowym wieńcem na
Kapitolu. Milton żył w nędzy,
z trudem udało mu się sprze-

RZECZ O MIŁOŚCI

(Z listu św. Pawła do Koryntjan)

Chciałbym posiadać wszystkie mowy świata
I całą mądrość, a nie znać miłości,
Jako dźwięk będę, co w pustkę ulata,
Jako brzęk miedzi, w którym nicość gości.
Choćbym miał wiarę, co góry porusza
I dar prorocy i słowa pionące
Jakżeby prawdę znalazła ma dusza
Gdyby miłości nie błysko jej słońce.
Miłość jest szczerą, przemawia najprościej,
Nie żąda sławy, urazy nie pomni,
W słonecznych blaskach wszechwładnej miłości
Jesteście prawdzie i dobru przytomni.
Pomniki dumy ujrzyjcie w ruinie,
Księgi mądrości w popiołach znajdziecie,
Duma, prorocstwa i miłość przemienie—
A jedna miłość zostanie na świecie!

Jan Pietrzycki.

Nakrochmalony Muślin.

Prądy w modzie są tak róż-
ne i tak urozmaicone, że do-
prawdy trudno powiedzieć,
czy tylko to, czy też owo jest
modne. Zdawałoby się, że ko-
bieta o kształtach pełniejszych
nie ma miejsca w obecnej mo-
dzie, że tylko i wyłącznie mo-
dne są linie wydłużone i szczup-
łe. Tymczasem na ostatnich
pokazach mód, modelki były
przeważnie bardzo okrągłut-
kie, w przeciwieństwie do re-
wii wiosennych, na których
wyraźnie górowała linia dłu-
ga, niższym nieposzerzona.

Weźmy na przykład pod uwag-
ę bufki na króciutkich rękaw-
kach; zauważyć można zaraz
że one dość znacznie poszerza-
ją ramiona i skracają przedra-
mie, a jednak są bardzo ładne
i cieszą się olbrzymim powo-
dzeniem. Następnie talia; nie-
tylko podkreślona jest stanicz-
kiem, lecz i bardzo szeroką
szarfą drapowaną, która zwi-
ązana jest bądź to z tyłu, bądź
też z boku w olbrzymią ko-
kardę. Biorąc są wyraźnie ko-
szersze falbana czyli tak zw.
baskinka. Zdawałoby się, że
modele te winny być zrobione
z materiałów cieniotkich i
bardzo miękkich, gdyż już sam
fason bardzo poszerza. Lecz
jest przeciwnie, modele te są
z tafty, która dosyć znacznie
odstaje. Podobne modele zo-
robione bywają również z baty-
stu szklanego. Taki bardzo
ciekawy model był np. z mu-
ślinu, dość silnie nakrochma-
łonego. Dekolt był kwadrato-
wy, obszyty podwójną ryszą
talja bardzo wysoka, ozdobo-
na wiązaną kwiatów. Spód-
nica w talji bardzo silnie mar-
szczona, u dołu spódnicy trzy
rzędy ryszek, oraz aplikacje
kwiatów.

Do wielkich toalet popołud-
niowych, na wyjściu itd. mo-
dne są mufki, zrobione z kwia-
tów lub z tego samego ma-
teriału, co sukienka.
Nasz klimat także bardzo do-
tkliwie odczuwa kryzys i zbyt
często roni łzy, dlatego też na-
sze sukienki letnie i pijamy,
zamiast paradować po ulicach
ogrodach i plażach, wiszą w
szafach czy gniją się w ku-
ferkach i niecierpliwie oczek-
kują dnia słonecznego. W dniu
deszczowym i chłodnym nie mo-
żemy stale siedzieć w domu i
smucić się razem z całym
światem. Winniśmy i na taką
pogodę być przygotowane.
— Najładniej wygląda i najprak-
tyczniejsza w takich wypad-
kach jest sukienka "robe-mon-
teau". Suknie te są przeważ-
nie z wełny, uszyte dość kro-
minie w mały kłosz czy kilka
fałd. Przy tych sukniach bar-
dzo modne są szerokie rewer-
sy, imitujące płaszcz. Lis jest
najodpowiedniejszym zakoń-
czeniem przy szyi, lecz nie
każda z nas pozwolić sobie mo-
że na tę drobnostkę więc za-
dowolić się musimy szalikiem

Rząd Przeciwdziałą Dumpingowi Towarów z 3 Krajów.

Niemcy, Japonia, Holandia
dotknięte rozkazem.

Washington, 20 września. —
Działając w celu zabezpiecze-
nia przemysłów amerykańskich
przed dumpingiem towarów za-
granicznych, dept. skarbu na-
łożył kary przeciw dumpingo-
we na cztery klasy towarów
wwozonych z trzech krajów.

Akcja skarbu dotknęła naj-
silniej Japonię, której miliono-
wy handel z Ameryką obuwem
o gumowych podeszwach i za-
rówkami sklasyfikowano jako
dumping i obłożono wysokim
cłem.

Podobne zarządzenia wyda-
no przeciw pewnym klasom to-
warów wwozonych masowo z
Niemiec i Holandji.

Sześć innych przeciw-dum-
pingowych rozkazów czeka na
ostateczną aprobatę sekr. skar-
bu Woodina. Rozkazy te obej-
mują, między innymi, wóz
stały z Niemiec, Francji i An-
glii.

POLAK ASYNTENTEM PO- BORCY CEL W DETROIT.

Detroit, Mich., 20. września.
Władysław Nowicki, jeden ze
znanych obywateli polskiego
pochodzenia, został mianowany
przez H. Abbotta, pobożcę cel,
pierwszym deputowanym. No-
minacja wywołała radostny od-
głos wśród tutejszej Polonii.

**NAJWIĘKSZA SPRZEDAŻ FUTRZANYCH
PŁASZCZÓW
W HISTORII TEGO POKOLENIA!**

1934 FASONY!
STARANNIE WYBIERANE BOGATE SKÓRKI!
Kupcie sobie od razu teraz znane ceny od 1/2 do 1/3
wielkości! Many wielkie znane plusz-
ców i futer każdego rodzaju
NORTHERN SEAL BEZ GAR-
NTRUKU ALBO ODZIO-
NY FITCH FUTERKAMI LUB
GROKOSTAJEM. TAKŻE
MUSKRAT I LAPON.
Wartości do \$125.00
Przyjmujemy warranty podatkowe.
Kupcie futrzany płaszcz teraz!
Są tak tani jak sukienki płaszcze.
Hudson Seal, Raccoon \$145.00
Płaska gwarancja z każdym
płaszczem i bezpłatne prze-
ciwowanie w magazyne
przez 2 lata.
Wartości do \$250.00
Ostatnia sposobność kupienia futrzanego płaszcza po
cenach sierpniowych.
CALIFORNIA FUR CO.
162 N. STATE STREET
10-TE PIĘTRO, W BUDYNKU BUTLER.
Otwarte wieczorami do 9tej; w niedzielę od 10:30 rano do 3tej po poł.



SKROMNA DOMOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modelko 1532.
Zamówić można tylko w wielko-
ściach 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30,
32. Na wielkość 36 potrzeba 3 1/2 jar-
da 36 calowej materji.

3 SZTUKI W JEDNEJ.

Modelko 535.
Nabyć można w wielkościach 14, 16,
18, 20 lat, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34 cali w biu-
ście. Na wielkość 36 potrzeba 3 1/2 jar-
da 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASTOCE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na
którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i
wielkość.
Zamówienia przysłać na adres: Dziennik Chicagowski, 1455 W. Divi-
sion Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych,
sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘT-
NASTOCE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWADZIEŚCIA
PIĘĆ CENTÓW.

PROSZE O NADESŁANIE MODELKA

Nr.

Wielkość.

Imię i Nazwisko.

Adres.

Miasto. Stan.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays
and Holidays.Wychodzi codziennie z wyjątkiem
niedzieli i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year \$5.00
Six months 3.00
Three months 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85
To Europe for one year 8.00
To Canada for one year 6.00

PRZEDPŁATA WYNOŚI

Rocznie \$5.00
Półrocznie 3.00
Kwartalnie 1.75
W Chicago pocztą miesięcznie .85
Do Europy rocznie 8.00
Do Kanady rocznie 6.00

All letters shall be addressed to

Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY

1455-57 West Division Street

CHICAGO, ILL.

Telefon Brunswick 7040.



Polska Mocarstwowa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że każdy z nas chciałby dojechać się Polski wielkiej, potężnej — Polski mocarstwowej i dlatego właśnie tak często docieramy do słowa „Polska” słowo „mocarstwo”, albowiem z braku rzeczywistości, szukamy zadowolenia w złudzeniu. Polska stanie się mocarstwem wtedy dopiero, gdy dorówna Anglii i Francji, ponieważ te państwa są miarą tego, co się nazywa mocarstwem.

Polacy jednak nie chcą o tem myśleć, są za leniwi, a może czują się wygodnie, gdy wciągają w siebie to, czego nie ma.

Znana jest choroba mentalna, której ofiary zwykłego pochodzenia mówią o swoim wyjątkowym urodzeniu, o przygodach niesamowitych, o nadzwyczajnych powodzeniach niemal w każdej dziedzinie. W tych opowiadaniach bałamutnych jest tylko jedno pewne, mianowicie, że ci niebezpieczliwi mają bardzo bujną wyobraźnię.

Podobnymi nieborakami są ci wszyscy wśród nas, którzy „na złość wciągają w siebie i w swoich czytelników oraz słuchaczy, że Polska jest mocarstwem, że Polska już kroczy na czele wszystkich ludów.

Są ludzie, którym takie złudzenie jest potrzebne, ale fakt ten nie powinien usprawiedliwiać szerszego imaginacji, gdyż wcześniej czy później zapłacilibyśmy za to bardzo drogo.

Życie jest rzeczywistością a nie wyobraźnią.

Na tem tle silnie uwypukla się niedawno wydana książka pt. „Kolonje dla Polski” Leona Bulowskiego, który bawi obecnie w Chicago na wystawie i próbuje zainteresować swą książką tutejszy oddział Ligi Rzecznej i Morskiej.

Książka jest niezwykle tem, że śmiało i otwarcie domaga się kolonij zamorskich dla Polski, że twierdzi, iż bez tych kolonij Polska nigdy nie będzie mocarstwem, że potrzebne są jej one jako uzupełnienie wyjścia na morze i że wreszcie ekspansja zamorska winna się stać polską racją stanu.

W dowodzeniach tej książki jest właśnie twierdzenie, że Polska dzisiaj nie jest państwem mocarstwem i że niemi nie będzie tak długo, aż stanie się państwem kolonialnym na wzór Anglii i Francji.

Autor „Kolonij dla Polski” p. Leon Bulowski docenia powagę zagadnienia z punktu widzenia międzynarodowego i dlatego zebrał starannie bardzo ciekawy materiał, usprawiedliwiający pretensje Polski do posiadania kolonij. Ponadto przewidywał cały szereg sprzeciwów ze strony państw, które ewentualnie musiałyby ustąpić Polsce coś ze swych kolonij po Niemczech, i na wszystkie sprzeciwu opracował bardzo jasne odpowiedzi. Jednocześnie rozprawia się także ze „wstrętem” do kolonij w samej Polsce — „wstrętem”, spowodowanym obawą zdraszenia naszej sojuszniczki Francji, i wywołania wrogów „złego” wrażenia za granicą.

Proste, niewyszukane zdania wywierają głębokie wrażenie na czytelniku i stanowiąc lepiej nadają się do zrozumienia przez ogół, jak wszystkie inne starannie opracowywane ideologie polskie nowoczesne, w których brak treści zastępuje się stylem i wyszukanymi słowami.

Autor książki podkreśla z emfazą, że gdy Niemcy dopominają się zwrotu swoich posiadłości przedwojennych, to my, Polacy, zdobywamy się tylko na wołanie: Nie damy ziemi!... Kiedy indziej znów wykrzykujemy: Bez morza niema Pomorza! co posiada wiele sentymentalności. Poddaje się takiej sentymentalności można, gdy kto sam jest nastrojony rzewnie i

chwilowo „wstrząsa” nim zapal obchodowy, jak febra człowiekiem. Zapala takie mija jednak i zbiegiem czasu nie będą w stanie wstrząsać nami, jako że organizm nasz przyzwyczai się do nich i nawet wielkie dawki przestają nań działać.

Pan Leon Bulowski pragnie ten sentyment rzewny zastąpić czemś bezporównania trwałszem, wyrażyszem, naprawdę realnem, mianowicie kolonjami zamorskimi. Gdy Polska będzie je posiadała, wtedy my będziemy się powoływali na trzynasty punkt Wilsonowski o naszym dostępie do morza, mniej będziemy wskazywali na historyczne prawa nasze do Pomorza, a zato częściej będziemy pokazywali palcem na mapie kolonie nasze zamorskie, z którymi musimy utrzymywać komunikację właśnie morską, która znów nie jest do pomyślenia bez posiadania własnego wybrzeża. Ten argument prędzej zrozumiały na konferencjach w Genewie, Paryżu, Londynie czy w Stanach Zjednoczonych.

Jeżeli więc chce kto naprawdę pracować dla Polski mocarstwowej, powinien bezwzględnie kupić sobie książkę „Kolonje dla Polski” i czytać ją tak często, aż wszystkie jej myśli staną się własnymi i aż Polska będzie się przedstawiała nikomu z nas inaczej, tylko z kolonjami. Takie dążenia, takie cele Polski, taka służba dla Polski łatwe będą do zrozumienia przez wszystkich.

Panowie, Zlikwidujcie „Gościnność”.

W dniach od 17 do 23 lipca odbywała się tak zwana „Polska Gościnność”, urządzana przez Stowarzyszenie Dnia Polskiego. Piękne to było widowisko i „winowajcy” jego już dostali publiczne uznanie.

Od tego czasu upływa jednak drugi miesiąc a sprawozdania finansowego jak nie widać tak nie widać.

Czyżby kierownicy „Gościnności Polskiej” zamierzali przygotowywać do sprawozdanie tak samo długo, jak przygotowywali się do widowiska w Stadionie? Sądzi, że nie zachodzi tego potrzeba, albowiem sprawozdanie można przygotować daleko prędzej.

Na nasze zapytania w tej sprawie, odpowiadają nam raz, że się sprawozdanie robi, drugi raz że się będzie je dyskutować na posiedzeniu, kiedy indziej oddaje się je rachmistrzom, to znów daje się dwa tygodnie rachmistrzom aby po tym czasie oznajmić, że jeszcze nie gotowe.

Panowie z „gościnności” chepiłi się przed „gościnnością” znakomitą zorganizowaniem całej afery, tymczasem obecnie wcale tego nie widać, bo skoro organizacja była dobra, to sprawozdanie powinno było być gotowe w tydzień po „gościnności”.

Dopomniamy się tego sprawozdania niktetylko jako rachunek publicznego, ale także dlatego, żeśmy pospół z innymi pracowali dla tej gościnności i to jest nasza największe prawo, oraz prawo naszych czytelników wiedzieć, jak się przedstawia zamknięcie książki „gościnności”.

Polacy Na Ziemi Washingtona.

(Odczyt wygłoszony przez radio w dniu 9 sierpnia, 1933 r., w Warszawie przez p. Janusza Stryjewskiego, członka Rady Organ. Polaków z Zagranicy).

ARTYKUŁ 4.

Podobnie, jak dorobek materialny, tak i swe życie społeczne-narodowe, wychodzą nasz budował w trudnych i ciężkich warunkach.

Mało było z początku światlejszych jednostek, przygotowanych do poprowadzenia życia zbiorowego naszych mas ludowych. Biedny, nieoświecony emigrant musiał polegać na własnych siłach. Wyrwany ze spokojnej prowincji, przeniesiony do tak obcych mu warunków, czuł się zgubiony i przedewszystkiem szukał swych ziemiaków, najchętniej pochodzących z tej samej okolicy w kraju i przyłączał się do nich. Stąd powstał prąd ku koncentracji, tworzenie się osobnych dzielnic polskich w miastach Ameryki Północnej.

Pierwszą potrzebą duchową religijną chłopca-wychodźcy było zbudowanie kościoła, parafii, sprowadzenie księdza-Polaka. Z małych kapliczek powstają z czasem w osiedlach polskich wielkie kościoły, bogate parafie. Dziś w Stanach Zjednoczonych mamy przeszło 800 parafii polskich.

Przy parafiach powstają pierwsze organizacje społeczne, niktetylko ściśle religijne, ale i samopomocowe, oświatowe i inne. Książd staje się początkowo faktycznym kierownikiem i opiekunem życia kulturalnego, narodowego, a nieraz nawet i gospodarczego swej parafii.

W miarę rozwoju życia społecznego na wychodźstwie — następuje jego zróżnicowanie. Tworzą się organizacje o charakterze czysto świeckim, których przywódcami duchowymi są nieliczni inteligenci polscy, zwłaszcza byli powstańcy lub bojownicy z roku 1905, socjaliści-niepodległościowcy, którzy specjalny nacisk kładą na pracę oświatową.

Przez łączenie się drobnych lokalnych towarzystw parafjalnych bądź świeckich, tworzą się duże organizacje, obejmujące swymi wpływami i działalnością poszczególne stany lub całą północno-amerykańską federację.

Pocieszne Kawały Językowe.

Ze wszystkich referatów na dorocznym zjeździe Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce najkapitałniejszy był referat red. Ernesta Lilięna ze Stevens Point, Wis.

Kapitałność referatu polegała na zebraniu i zgrupowaniu „kwiatków języków” w pismach naszych. A że „kwiatki” takie się zdarzają — może nawet za często — w to nie należy wątpić. Zresztą czytacie sami referat red. Lilięna:

ODMIANA NAZWISK.

Język, mający odmianę przypadków, nie znosi braku fleksji:

„Na trybunie obok wiekonsula Kwieniec siedzieli”
zamiast „obok wiekonsula Kwienicia”
„Na polecenie sędziego Burke”
zamiast „na polecenie sędziego Burkego”

PISOWNIA NAZWISK.

Pisownia nazwisk zdradza niewolniczo stosowanie ortografii angielskiej zamiast polskiej, jakkolwiek polski alfabet ma lepsze sposoby wyrażenia pewnych dźwięków: Cabidin zamiast Szalapin, Gabrielowicz zamiast Gabrielowicz, Bachmatieff zamiast Bachmatiew, Kemal Pasha zamiast Kemal basza, Feng zamiast Fe, Lyons zamiast Lyon albo Lugdun, Leghorn zamiast Livorno lub Līvor Cheng zamiast Cze i i.

NAJCZĘSTSZE BŁĘDY W TŁUMACZENIU.

Angielski wyraz:	tłumaczy się błędnie:	zamiast:
argument	argument	spór, sprzeczka
celebrate	celebrować	obehodzić
celebration	celebracja	obchód, święcenie
collision	kolizja	zderzenie
(House committee control	komitet kontrola	komisja władza, panowanie, większość
extravagance	ekstrawagancja	rozrzutność
grand jury	kawa wielkoprzysięgłych	wielka (słodka) ława przysięgłych
indorsement	indorsacja	poparcie
investigation	inwestycja	śledztwo, dochodzenie
lecture	lektura	wykład, odczyt
lunatic	lunatyk	obłąkany
man	mężczyzna	człowiek
(young) matron	(młoda) matrona	(młoda) mężatka (młoda: poważna, starsza: dama)
measure	mierzyc	mieć
	(„półki mierzyc”)	„półki mierzyc”
	chodnie i nieprzechodnie, mierzyc tylko przechodnie)	
nation	narod	państwo, kraj
national	narodowy	państwowy, krajowy
one more	jeń więcej	jeszcze jeden
operate	kilka więcej strażów	jeszcze kilka strażów
protection	operować	prowadzić, kierować
rate	(tylko na giełdzie, na wojnie i w szpitalu)	(protekcja! pull!)
realize	protekcja	ochrona, obrona
reparation	rate	(backing)
report	realizować	odsetek, stawka, kurs
to question	(realizować: liquidate)	zaciąć, wykonać, urzeczywistnić
sentiment	reparacja: repair	odszkodowanie
term	raport	referat, sprawozdanie
	(tylko w służbie wojskowej i polc.)	kwestjonować
	kw. to doubt, powatpiewać, nieuznawać	wypytwać, przesłuchiwać
	sentiment: feeling, miłość	nastrój, usposobienie
	termin	okres urzędowania, kara, okres kary

chryplym głosem: obertasy, mazury i kujawiaki różne wygrały.

Albo one wesele Bartkowe na płycie. Pięć razy z rzędu go słuchali i ciągle za mało. A potem je sobie powtarzali, to przygryzli, to podśpiewywali.

Gorzej naturalnie, jeśli ktoś wziął sobie za żonę Włoszkę lub Brazylijkę. Tam już polskość zamarała. Tam i nazwisko polskie wykoszowało się do cna. Trudno już poznać, że Collom-bequi, to poczytywy Gołabek pomorski z pod Starogardu. Leczyć wyjątki.

Materiałnie mają się dobrze. Każdy z nich ma przynajmniej 25 hektarów ziemi i 10 tys. krzewów kawowych. Są i tacy, co mają 100 i 150 hektarów. Najmątniejszy jest Michał Jajdzewski z 200 hektarami ziemi i 25 tys. krzewów.

Pytam się starego Jajdzewskiego, pochodzącego z pod Starogardu, co mu się tu najwięcej podoba, a co najmniej.

— Najwięcej, odpowiada, to to, że ziemia dobrze rodzi. Wsadzisz do niej suchy kijozek, a on rośnie. A jeszcze to, że zawdy tu ciepło i że nie trzeba takich czornych kamieni, co w Europie nazywają wangle.

— A, co najmniej, ciągnie dalej, że człowiek mizerny żyje nie przynierając jak to bydełko. Przyjdzie niedziela, święto, ani to kszinda, ani nabożeństwo. A już najgorzej tu umierać przez świętej spowiedzi. Jak se o tem pomyśle, to se serce kraje!

I rozplakał się staruszek jak dziecko przy tych słowach. A czy te płynęły szerokiemi brzoźdami po pomarszczonej twarzy, takie jasne i serdeczne, jakoby o zmiłowanie Pańskie wołały do niebios.

Oglądałem szczegółowo ich gospodarstwa i plantacje. Nie można było ominąć żadnego domu. Tak serdecznie prosił. Wiew świecilem im domy, obrazy świętych i ich dobytek.

O Polsce mało co wiedzą. Nikt z nich nie wiedział, które miasto jest stolicą Polski, która rzeka największa i jakie są bogactwa naszej Ojczyzny. Takie same zresztą pojęcia mają o Brazylii, w której tyłe lat już mieszkają. Leczyć też nikt ich tego nie uczył.

Tak, trudno się było bez księdza i nauczyciela w życiu zbiorowym.

Ostatnie nabożeństwo, ostatnia nauka! Siadamy na koń! Znalazło się aż 20 towarzyszy z brazylijskim „subdelegado”, czyli wójtom na czele. Obromne ostrogi u nóg, noże i pistolety za pasem, z gracją zarzucone „palle” — peleryny i wielkie „rondier” — kapelusze na głowie dodają im uroku. Chrzest siodeł, brzęk uderzających o siebie strzemion i tupot koni, nierzem szwadron polskich ułanów. Pędzimy, aż ziemia dudni: przez bory dziewicze, góry i rzeki — do innych kolonij, do braci naszej ukochanej, kędy biją polskie serca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polacy w Bułgarii.

Kolonja polska w Bułgarii, jakkolwiek nie nazbyt liczna, posiada jednak swoją własną organizację — Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy z siedzibą w Sofii.

Towarzystwo to, założone w r. 1878 przez polskich emigrantów politycznych, liczy obecnie około 100 członków.

„Wzajemna Pomoc” dysponuje biblioteką, składającą się z przeszło 800 tomów książek beletrystycznych i naukowych, 400 broszur i około 200 kompletów periodyków. Poza tem przy Towarzystwie czynna jest czytelnia, zaopatrywana bogactwem w dzienniki i czasopisma z kraju. Należy nadmienić, że czytelnictwo pism i dzienników polskich — zarówno wśród kolonij polskiej, jak i wśród Bułgarów, interesujących się żywymi zagadnieniami polskimi — jest niezmiernie rozwinięte. Z czytelnia Towarzystwa korzysta np. dziennie przeciętnie 14—20 Polaków i 18—24 Bułgarów.

Nieliczna garstka Polaków zamieszkuje również poza Sofiją, na odległej prowincji Królestwa Bułgarskiego. Z tymi

HUMOR „MUCHY WARSZAWSKIEJ”

Mowa

p. Kołtunkiewiczza.
obywatela i radnego miasta
Warszawy.

Miałem jednego znajomka, co gadał, ile razy się jaka kwestja zrobiła, te słowa: szerszeń lafam, co to znaczyło, nie wiem, bo znajomek już nie żyje, a ja, choć wiem, co znaczy szerszeń, ale co znaczy lafam, nie kapuję. Jednak mniejsza, Idzie teraz o to, że ile razy się co zdarzy w Europie, zaraz świat wola: Hitler zrobił. On jest niby ten karawan, za którym, nie, nie, tak... on jest ten parawan, za którym wszystko stoi. A ja Kołtunkiewicz, właściciel dwunastokilowej kamienicy na prencypalnej ulicy, powiadam: — Świecie, nie głupie. Hitler nie robi nic, wszystko robi nielża. Ludzie co z głodu aż piszczą, gotowi zapać za nogi samego diabła, a przecie Hitler nie jest chyba taki czarny, jakim go malują, jeżeli buduje sobie kamienię w Monachium na prencypalnej ulicy. Dajcie narodom pieniądze do łapy, a żaden Hitler nigdzie nie wyróżni na ludzkie, a szczególnie na żydowskie utrapienie. Ale skąd te pieniądze, wziąć do dawania, kiedy ogólna gołizna? Otóż ja, Kołtunkiewicz, radę mam. Wszystkie cywilizowane, nie, nie tak, wszystkie cywilizowane, też nie tak, aha, wszystkie państwa z cewelizacją niech podniosą podatki dwunastokrotnie. Niech ja pobierają od podatników skrypylatnie, ale wydają tylko dwudziesta część tego, co zbiorą. A resztę, obowiązkowo co miesiąc rozdają narodowi, aby sobie życia używać. Oto moja rada. Tania, bo nie Państwa koszarować nie będzie, a pewna, bo naród co ma za się zabawić, nie potrzebuje Hitlera, który mógłby sobie po dawemu kucharze na klejowo albo nawet i na olejno malować.

KOMITET CENTRALNY, URZĄDZĄCY „Dzień Polki”

Środa, 20go września, 1893 r.

Wczoraj na wystawie było
172,508 osób.

Dziś na wystawie „Dzień”
stanu lowy — i „Dzień” rybakci.

Komitet Centralny, urządzający „Dzień Polki” zaprosi do udziału w obchodzie w Festiwal Hall na wystawie bawiącą obecnie w Chicago znakomitą naszą artystkę panią Helenę Modrzejewską.

Kilka rodzin polskich, przybyłych świeżo do Milwaukee ze starego kraju bez sposobu utrzymania, ma być z powrotem odstawionych do Europy, ponieważ są ciężarem dla miasta.

Polonia w Buffalo pragnie w jakiś sposób wziąć udział w naszym „Dniu Polskim”.

Z Pittsburga i okolicy wielu Polaków, dla braku pracy, wyjeżdża do starego kraju.

W sobotę ma przybyć do New Yorku lordmayor z Dublinia, zaproszony na wystawę chicagowską. Z Chicago Rada miejska wysłała komitet aż do New Yorku celem przyjęcia gościa.

Aresztowano 6 piwarzy w „Old Vienna” na Midway Plaisance, gdyż podobno sprzedawali piwo nie postarawszy się o licencję.

KŁÓTNIA.

— Nie wymyślaj mi od gęsi, tyranie jeden. Jeszcze mi wielu rzeczy od gęsi brakuje.

— Nie tak bardzo, tylko skrzydeł.

Poradnik Dobrego Zdrowia

HIGIENA PRACY UMYSŁOWEJ.

(Dokończenie)

Przechadzka czy leżenie przez kilkanaście minut zapewniają jednak chwilowy tylko wypoczynek przemęczonemu pracą mózgowi. Odpocynkiem kardynalnym jest kilgodzinny mocny sen, któremu towarzyszy rodzaj odprężenia mózgu i ośrodków nerwowych, służących do przyjmowania wrażeń. Ten stan odprężenia i bez ruchu jest najlepszym zaoszczędzeniem pracy wszystkich naszych narządów. Pozbawia on nas co prawda z życia czynnego i świadomego, jest jednak dla zachowania naszej energii żywotnej i sprawności tak samo niezbędny, jak w życiu natury niezbędna jest noc i zima.

Czas trwania snu jest rozmaity. Pracujący umysłowo zdrowi ludzie dorosli powinni spać od 7—9 godzin na dobę. Ludzie wyczerpani pracą czy chorobą potrzebują więcej snu, aniżeli ludzie zdrowi, silni i niepracujący nadmiernie. Racjonalna higiena snu wymaga pokoju sypialnego obszernego, możliwie najlepiej przewietrzonego, cichego, niezbyt silnie ogrzanego, pościeli nie nazbyt miękkiej (najlepsze są materace i poduszki wysłane włosem) kłody lekkiej, a ciepłej.

Żadnych pierzyn ani piernatów, niepotrzebne przegrzewających ciało. Unikaj nacigania kłody na głowę, aby nie tamować nieustannego dopływu świeżego powietrza. Ważną jest też pora snu. Przyjmując ją przeciętnie dla dorosłego pracownika umysłowego 8-godzinne trwanie snu nocnego, umieścić je należy w godzinach: od 10 wieczór do 6 rano, względnie od 11 do 7, nigdy zaś w godzinach rozpoczynających się po północy.

Mówiąc o higienie pracy, podkreślić należy kardynalny jej nakaz: odpowiednio oszczędzanie wzroku, polegające na właściwym ustosunkowaniu oka do źródła światła, zarówno dziennego, jak sztucznego. Nie powinno ono razić wzroku, jako zbyt silne i jaskrawe, ani, jako zbyt słabe, wymagające nadmiernego nateżenia oczu przy pracy. Światło sztuczne nie powinno migotać, najlepiej też osłaniać lampy daszkami czy ciemnikami z niebieskiego lub zielonego jedwabiu, aby światło nie oślepiło oczu, padając wyłączenie na przedmiot czy na pole dokonywanej pracy. Lampę, względnie miejsce pracy w stonku do okna dającego światło, ustawić tak, aby światło padało z lewej strony, umieszczone niezbyt wysoko.

KS. IGNACY
POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu
Kolonij Polskiej
w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Dowiedziawszy się, że długo już czekają, zapakowałem niezwłocznie swe manatki do „mali” — torb, przymocowanych do siódła. Potem dosiadłem ślicznej gniaźdek klaczy, którą przyprowadzili dla mnie.

Jedziemy klusem przez miasteczko, potem ścieżką udeptaną poprzec pola ryżowe. Na przodzie Michał, w tyle Adam. Kazali mi jechać w środku, tłumacząc, że tak jest lepiej, bo nic mi się stać nie może.

Dojeżdżamy do Santa Maria, prawego dopływu Słodkiej Rzeki. Rzeka ta płynie w głębokim wąwozie i ma kamieniste łozisko. Jest nieco szersza od Warty pod Poznaniem. Woda w niej mętna po ostatnich ulewach.

Znak Krzyża św. i wjeżdżamy do wody. Konie ślizgają się z kamienistych progów. Raz po raz utykają i robią niespokojne rzuty. Rzucają się w wodzie, sadzą szczupakami, strzygą uszami i parskają przez wydechy chrapy, jak gdyby w obliczu niebezpieczeństwa. W mig pokrywają się pianą i drżą, jak gdyby przestraszone. Wreszcie docieramy do brzegu. Konie stają dęba, aby podejść do wysokich progów, a potem wychodzą na równą polanę.

Ubranie porządnie się zmoczyło, lecz w krótkim czasie wysuszyło je słońce, oślepiające, gorące.

Towarzysze rozgadali się na dobre. Często brak im wyrazów polskich. W mig jednak polszcą słowa portugalskie i tak zaradzają „falcie palawer” — brakowi słów polskich, lekając się tylko, aby ich za to nie „kastigować” — łajać.

Są oni zresztą, tak samo jak wszyscy z tej kolonij, dzielnyymi synami Pomorza z pod Starogardu i przed 40 laty przybyli w te strony. Chłopcy, jak się patrzy, tęgą pomorską lud.

Cwałuję jakąś godzinę brzegiem Słodkiej Rzeki, a potem wjeżdżamy w las dziewiczy. Giniemy w fioletowym półmroku i zieleni. Oduza nas zapach kwitających ipe i jaśminów. Raz po raz tylko promień słoneczny przedrze się przez zbitą gęszczę i twardzie nasze i ręce w złote maluje kółeczka.

Po dwu i pół godzinach docieramy do rzeczki Corrego d'Anta. Nad rzeczką tą rozłożyła się osada tej samej nazwy. Oto cel naszej podróży. Mieszka tu kilkanaście rodzin polskich kawiarzy, pomieszanych z Włochami i Brazylijanami.

Niemia kościółka, więc dom prywatny zamieniamy na świątynię Bożą. Przez pięć dni w ubogim domku rozbrzmiewa chwala Pańska. I to w polskim języku ojczystym. Ten i ów ze starych przypomniał sobie jakąś pieśń Maryjną, którą kiedyś śpie-

wał w kraju. Wszyscy ucza się na gwałt, a potem śpiewają, że aż domek trzęsie się od tej serdecznej wichury głosów:

„Usłyszałem wdzięczny głos,

Ze Marja wola nas.

Pójdźcie do mnie moje dziatki!

Przyszłi czas, ach przyszłi czas...”

Śpiewają przed obrazem Częstochowskiej, którą stary Rafalski przywiózł jeszcze z kraju. Śpiewają rano, wieczorem i gdy na katechizm się zbierają. A Paniąka Święta litościwie na nich spogląda, bo taki biedny ten lud polski, a taki wierny świętej sprawie. Nikt ich prawd Bożych nie uczy, a jednak wiara ich tak silna i potężna! Wspaniałe działanie łaski Bożej.

Przychodzą stare walsce po 35 lat i więcej, aby przygotować się do pierwszej spowiedzi świętej. Inni po 40 latach przerwy przyjmują Jezusa Eucharystycznego. Tak, ostatnia spowiedź w kraju — 40 lat temu. I znówu dzisiaj. A chęci mieli przecież szczere, a serca ich trawiła tęsknota za chlebem żywota! A jednak, nie znając dobrze obecnej mowy, nie wazili się otwierać gębów swej duszy.

Wesele jest więc wielkie. Nie opuszczają żadnego nabożeństwa. Wiodą swe dzieci, nawet niemowlęta. Chcą siebie i piskletka swe nasyścić karmą Bożą na długi czas. Leje deszcz jak z cebra, a oni przychodzą i w ciemnościach potem wracają ścieżyną leśną — milę, dwie lub więcej. Wszędzie ta sama radość, to samo rozczulenie. I grały nam w duszach niebiańskie melodie, a w sercach szczęście, aż się przelewało. Ubożę domki zamieniały się w świątynie Pańskie. Sciany domów mieniły się setkami światł. Przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej paliły się świece dzień i noc i dusze tam śpiewały bezustannie, nie czując zmęczenia.

Zniewo było wielkie, a anioły Pańskie na skrzydłach białych do niebios zanosiły obfity plon.

MARJA UŚWIECICIELKA DZIECI

Napisat Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

(Ciąg dalszy)

AGNIESZKA CHARVET.

Umarła w 1927 r., mając lat 12.

Agnieszka przyszła na świat 14 września, 1914 r., w Armentieres, we Francji. Jej pobożni i cnotliwi rodzice dali ją ochrzcić za 12 godzin. Przy Chrście św. matka nie zapomniała poświęcić swojej córce Tej Matce wszystkich matek, Uświecicielce dusz i Bramie Niebieskiej—Marji, i oprócz imion Agnieszki i Eugenji, dała jej także imię Marja.

To samo już wpłynęło na całe wychowanie Agnieszki. Marja bowiem od razu otoczyła ją szczególną a przemożną swoją opieką i poprowadziła do Jezusa. Dobrze tedy uczyniła pani Charvet, że Marji swą córeczkę oddała, przez co sobie dużo kłopotów zaoszczędziła, zwłaszcza w owych trudnych czasach. Rozpoczęła się bowiem w owym czasie wielka wojna światowa.

O, było wówczas naprawdę potrzeba pocieszenia i pomocy Marji. Ledwo bowiem Agnieszka miała 6 tygodni, matka musiała uciekać z nią z Armentieres i udała się do Aire-sur-la-Lys, gdzie ja w koszu od chleba w klasztorze wykochała.

W czerwcu, 1915 r., ojciec Agnieszki przybył jako porucznik uciec się widzeniem córki dziewczęciem—miesięcznej, a za 8 dni poległ w bitwie pod Hebuterne (Somme).

Młoda wdowa liczyła sobie tylko 23 lata. Smutne zaiste były jej dni, tembardziej, że los jutra, przedewszystkiem dla córki, wydawał się bardzo niepewny. Wszystką swą ufność jednak złożyła w Marji, wierząc, że tak kochająca Matka dziecka swego nie opuści.

Agnieszka, wychowana w duchu Marji, przez tak pobożną matkę, rychło poznała wartość cnoty, i podług wieku i okoliczności wnet cnoty w swem serdusku urabiała. A więc, pierwsze jej cnoty były pobożność i cześć dla matki i duszy zmarłego ojca. Dla matki była prawdziwą pociechą. Ale była ona zapewne i dla ojca pociechą, gdyż gorąco i stale się za duszę jego modliła, choć zawsze sobie wyobrażała, że jej „mały papa” już jest blisko Jezusa w niebie.

W marcu, 1918 r., z dnia 24 na 25, ludność uciekała przed piorunami wojennymi i ukrywała się w jamach skalistych, ale dnia następnego pani Charvet, matka Agnieszki, puściła się w strony bezpieczne. I tak, matka i córka zamieszkały w mieście Chartres.

Gdy Agnieszka miała 4 lata, matka zaczęła ją uczyć katechizmu. Agnieszka się uczyła bardzo pilnie.

Po wojnie, matka udała się z córką z powrotem w stronę północną, ale już nie do Armentieres, lecz do Loos, gdzie Agnieszka resztę swych dni na ziemi spędziła.

Mała Agnieszka, albo Nenetka, jak matka na nią pieszczotliwie wołała, miała swoje i dziecięce przywary. Nieraz nie od razu rozkaz wypchnęła, i jeżeli się jej co nie podobało, wygłaszała w stronę nie osoby lecz rzeczy, język. Matka przezorna zauważyła, że nie potrzeba dziewczynki za małe przewinienia fizyczne karać i zawsze jakiś sposób łagodny a skuteczny, w udomieniu znalazła. Aby odzwyczaić Nenetkę z nałogu pokazywania języka, kupiła jej na święto św. Mikołaja duży czerwony ozór. Nenetka czuła się tem bardzo upokorzona, zamknęła ozór w gabinecie, a matce obiecała: „Już tego robić nie będę, mamusi”.

W pobożności Nenetka nie szczególnego nie okazywała. Pacierze jednak zawsze w największem skupieniu i powoli odmawiała. Także podczas Mszy św. zachowywała się ze świętą powagą.

Dnia 24 kwietnia, 1921 r., Nenetka po raz pierwszy przystąpiła do Komunii św. Liczyła ona więc wówczas zaledwie 6 lat i 6 miesięcy życia, ale rozumiała należycie wagę tego momentu. Nenetka komunikowała się odtąd dwa albo trzy razy w tygodniu, a tylko raz opuściła Komunię św. w pierwszy piątek.

Gdy w 1923 r. była na wycieczce w swoich kuzynów w Alzacji, oderwała się od zabawy i pobiegła do ciotki Małgorzaty, pytając: „Co ciotcia uważa za najlepsze na świecie?” Na co ciotcia odpowiedziała pytaniem: „A co ty, kochanie, sądzisz?” Nenetka zawołała: „Przyjąć Małego Jezuska do mego serca w Komunii św.” I dalej tak ciągnęła: „Wiesz, ja bardzo kocham Małego Jezuska; kocham mamusię naprawdę bardzo, ale Jezuska kocham bardziej.” Oto jak święte myśli gnieździły się w główce Nenetki.

W szkole Nenetka nie należała do najroztropniejszych, nie dopisywała jej bowiem pamięć. Ale wszystkimi siłami starała się być zawsze na lekcje przygotowana. Bawić się i skakać z innymi dziećmi bardzo lubiła, ale w szkole była prawdziwym wzorem i przykładem pilności, posłuszeństwa i dobrego zachowania.

Taką ona była, aby „zodowolnić” Jezusa. Dla Jezusa odmawiała sobie rzeczy smacznych. Dla Jezusa zwyciężała lenistwo. Dużo innych ofiar spełniała ona dla Jezusa, które spisywała sobie w notesiku.

O godzinie wpół do siódmej rano w dzień św. Szczepana, 1926 roku, Nenetka przebudziła matkę wołaniem: „Mamusi, serce mnie boli.” Na drugi dzień rano Nenetka znowu mówiła: „Mamusi, tak daleko być nie mogę; ja umrę i Mały Jezus zabierze mnie, ale nie dzisiaj.”

Odtąd nieraz Nenetka dawała do poznania, że Pan Jezus do niej przemawia.

Ataki sercowe często odtąd Nenetkę chwytaly, zwłaszcza, gdy zasypiała tak, że sądziła, iż umrze. — Ale lekarza ona nie chciała, tylko kapłana. Lecz kapłan nie widział jeszcze niebezpieczeństwa śmierci, pobożności i t. d. tylko i odesł. Nagła operacja była potrzebna. Życie Nenetki było słabe, ale zdawało się, że się polepsza.

Lecz dnia 3 stycznia, stan zdrowia się pogorszył. Dokonano na niej drugiej operacji. Lecz z dnia na dzień życie z niej powoli uchodziło. Nenetka kilka razy zapewniała, że Mały Jezus nie da jej wyzdrowieć, ale, że ją zabierze prosto do nieba.

O, jak czysta musiała być duszyczka Nenetki. Zauważyliśmy tylko, że nie zbyt nadzwyczajnego w życiu Nenetki, pod względem świętości, nie dało się zauważyć, a jednak jak piękna była jej dusza przy śmierci. Była ona cnotliwa, bo starała się o cnoty. Pracowała, aby codziennie była świętą i doskonałą. Unikała grzechu. Ujarzmiła swe ciało ofiarami i pokutami. Była pobożną, skromną, pracowitą i pokorną. I czego jej więcej było do świętości potrzeba? Czego więcej mógł Pan Jezus od niej zażądać? A jeżeli Pan Jezus ją chciał tak uświecić, aby po śmierci należała do wybranych, gdyż nadzwyczaj cierniową była do ostatka.

Nenetka umarła w niedzielę, 9 stycznia, 1927 r., powtarzając za matką swe ulubione westchnienie: „Mały Jezu, kocham Cię z całego serca.”

Ciała jej pochowane zostało na cmentarzu w Armentieres, obok zwłok jej ojca, Jana Karola Marji Charvet.

Szczęśliwe dzieci, których rodzice są pobożni i mają szczególną cześć dla Matki Najświętszej.

Pobudź, o Jezu, aby wszyscy rodzice prowadzili swe dzieci do Najświętszej Matki Twojej! Niech w domach jest różaniec

wspólnie odmawiany! Niech dzieci nauczą się, jak Marję czcić, a niech i że bez Niej żyć, ani umierać nie mogą!

Marjo! zbaw nas dla Syna Twego, Jezusa. Amen.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

„LEKCJE O WSZYSTKIM”.

Pod tym niezbyt szczęśliwym tytułem chcę powieścić słów parę o jednym z sposobów „nastawienia” nauki w szkole na aktywność, na samodzielność pracy uczniów.

Praktykuje się to już dzisiaj w niejednej szkole, że nauczyciel, szczególnie jeśli jest opiekunem klasowym, jedną z godzin, najczęściej sobotnią, nie chce psuć toku nauki w ciągu tygodnia, poświęca na omówienie t. zw. kwestyj wychowawczych, do których należą: sprawy karności, gminy szkolnej, biblioteczki klasowej oraz różne kwestie administracyjne.

Ale byliby pożądanie, żeby nie tylko wychowawca, ale nauczyciel każdego przedmiotu nauki, o ile zwłaszcza ten przedmiot wyposażony jest w znaczącą liczbę godzin, ofiarował jedną z godzin planu tygodniowego na omówienie różnych takich zagadnień z danej dziedziny, które zjawiają się w widnokręgu zainteresowań umysłowych klasy. Tu można dodać nawiasem, że szczególnie język polski nadaje się do organizowania takich „lekcji o wszystkim”; pomimo uzasadnienia, bo ono jest jasne.

Na pewnej wiec lekcji języka polskiego np. czyta się i wyjaśnia czytankę historyczno-kulturalną o traktach handlowych, wiodących przez Łwów ku morzu Czarnemu. Wtem jeden z uczniów wstaje i powiada nauczycielowi, że czytał właśnie w gazecie o trudnościach zawarcia traktatu handlowego z Niemcami i pyta, jaki związek ma ten wyraz „traktat” z wyrazem „trakt”. Kiedy indziej interpeluje nauczyciela o wyznaczony na afiszu kinowym „sensacyjny przebieg internacjonalnej produkcji filmowej”, to znów chciałby się dowiedzieć, co to jest „adapter gramofonowy” lub „karburator samochodowy”.

Co ma począć nauczyciel w takim wypadku? Czy przerwać natychmiast tok pracy i w milczeniu z dydaktycznym pożytecznym sposobem wyjaśnić wyraz i rzecz, czy zwrócić ucznia za niewczesną ciekawość i psucie toku lekcji, a w ten sposób znieważyć i służyć w uczniu te dwa cenne zjawiska duchowe: zainteresowanie intelektualne dziecka, tj. obudzenie się w niem umysłowej aktywności oraz zaufanie do nauczyciela i do jego „wszechwiedzy”. Przecież! Toż przecie najnowsza dydaktyka te czynniki uważa za najbardziej istotne, a zresztą może nieraz nauczyciel nawysłał się długo a na próżno nad obudzeniem tej aktywności uczniów, a tu mu ona sama w ręce się podaje.

A więc: podjąć zagadnienia, ale zaprowadzić w nich ład i porządek, pamiętając, że chaos jest najgorszym czynnikiem wszelkiej pracy dydaktycznej, regulować sprawę można w ten sposób: Poleca nauczyciel zainteresowanym uczniom oraz na przyszłość wszystkim innym, rzeczy i wyrazy dla nich niejasne a ciekawiające odnotowywać możliwie dokładnie

Wrócili Do Szkół Publicznych.



Blisko pół miliona dzieci wróciło w pierwszym dniu nauki do szkół publicznych w mieście Chicago. Rycina wyżej podana przedstawia zapisywanie działań w szkole Crane High.

SCOTT'S SCRAPBOOK

By R. J. Scott



nie nazw geograficznych i nazwisk), gospodarczej, społecznej (jak zaradzić bezrobociu) itp. Ale to już sprawy dalsze.

Jak mniej więcej wyglądał będzie taka już uporządkowana „lekcja o wszystkim”? Referent „komisji” zdaje krótko sprawę z tego, kto wniósł zapytania, jakich kwestyj one dotyczą, na które już komisja krótko „prywatnie” dała wyjaśnienie, które przydzieliła komisjom dla innych przedmiotów nauki do rozpatrzenia, wreszcie odczytuje te zapytania, które mają być rozpatrzone w miarę czasu na owej lekcji. Nauczyciel wówczas zapytuje, czy może ktoś z interpelantów nie wycofuje zapytania wobec tego, że już je rozwiązał inną drogą np. przez zapytanie się rodziców, znajomych, przez zajrzenie do jakiejś książki lub przez samo przemyslenie sobie. Po ustaleniu ostatecznym zapytań przechodzi się je po kolei.

Nauczyciel stara się zasadniczo przedewszystkiem, by sam zapytujący własną pracą umysłową lub z ewentualną pomocą kolegów doszedł do rozwiązania wątpliwości. A więc np. uczeń wyczytał na jakiejś wywieszce: N. N. elektrotechnik, ale nie rozumiał, kogo ten wyraz oznacza. Drogą pytań, a z pomocą uczniów dojdzie do spostrzeżenia w wyrazie dwóch części składowych; padną wyrazy: technik, technik dentystryczny, materiały techniczne oraz: elektryczność, elektryczne światło, tramwaj elektryczny itp. i ostatecznie znaczenie wyrazu stanie się jasne. Dobrze też będzie, jeśli rzecz objaśni jakiś kolega a po drodze wskaże, gdzie o danej rzeczy czytał; tem samem zachęci interpelanta do zajrzenia do tej samej książki. Wreszcie wypadnie też dawać objaśnienia nauczycielowi i tu niech się nauczyciel nie wstydi przyznać, że np. danej rzeczy nie zna, że więc będzie mógł dać wyjaśnienie dopiero, gdy się o tem dowie i od innych nauczycieli, rzecz obierzy i zbada lub gdy przeczyta stosowną książkę; co więcej, nie będzie to źle, jeśli nauczyciel czasem uda nawet, że rzeczy nie zna, że więc zwrócić się musi po wyjaśnienie do człowieka lub książki i dopiero za tydzień da pełne wyjaśnienie. Podziela to wychowawczo na uczniów; przekonają się mianowicie, że choćby się nie wiedziało czegoś chwilowo, to nauczyć się tego można, jeśli się ma tylko chęć, bo są książ-

ki stosowne; nauczą się cenić książkę jako ważne źródło wykształcenia, szczególnie po wyjściu ze szkoły.

Takie „lekcje o wszystkim” niewątpliwie należeć będą do najmielszych dla uczniów i dla nauczyciela i do najwyższych godzin szkolnych. Rozumie się, że stosować je należy przede-

wszystkiem w najwyższych oddziałach szkoły powszechnej (a podobnie aż do najwyższej klasy gimnazjum), ale wzywając do nich dzieci należy już w niższych oddziałach, tj. wówczas, kiedy dzieci z natury wykazują wielki pęd do stawiania pytań starszym, a więc i nauczycielowi, kiedy jeszcze są bardziej rozmowne, a nawet gadatliwe. Już więc wówczas można przeznaczyć pewne godziny, a lepiej ułamki godzin, ale zato częściej (bo ciekawość i zainteresowanie gąśnie prędko) na takie lekcje. Pożytek z nich będzie duży. Tu bowiem znajdują zaspokojenie najbardziej „życiowe” zaciękania i „niepokoję” umysłowe uczniów, tu nastąpi uzupełnienie, a często pogłębienie tego, czego się uczniowie uczą na „go-dzinach”, tu zjawiają się zagadnienia, które w inny sposób nie znalazłyby się na widnokręgu szkolnej nauki, tu nauczyciel dobrze zapozna się z psychiką, a zwłaszcza z intelektem i zainteresowaniami swoich uczniów, tu wreszcie wypłyne chęć części składowych; padną wyrazy: technik, technik dentystryczny, materiały techniczne oraz: elektryczność, elektryczne światło, tramwaj elektryczny itp. i ostatecznie znaczenie wyrazu stanie się jasne. Dobrze też będzie, jeśli rzecz objaśni jakiś kolega a po drodze wskaże, gdzie o danej rzeczy czytał; tem samem zachęci interpelanta do zajrzenia do tej samej książki. Wreszcie wypadnie też dawać objaśnienia nauczycielowi i tu niech się nauczyciel nie wstydi przyznać, że np. danej rzeczy nie zna, że więc będzie mógł dać wyjaśnienie dopiero, gdy się o tem dowie i od innych nauczycieli, rzecz obierzy i zbada lub gdy przeczyta stosowną książkę; co więcej, nie będzie to źle, jeśli nauczyciel czasem uda nawet, że rzeczy nie zna, że więc zwrócić się musi po wyjaśnienie do człowieka lub książki i dopiero za tydzień da pełne wyjaśnienie. Podziela to wychowawczo na uczniów; przekonają się mianowicie, że choćby się nie wiedziało czegoś chwilowo, to nauczyć się tego można, jeśli się ma tylko chęć, bo są książ-

Dr. Stanisław Tync, „Przyjaciel Szkół”, Poznań, ul. Dominikańska 4.

Martin Złożył Rezygnację Na Ręce Junty.

Hawana, Kuba, 20. września. — Ponieważ Kuby grozi nowa rewolucja, obecny prezydent Ramon Grau San Martin, pragnąc uniknąć nowego rozlewu krwi, złożył wczoraj na ręce Junty studenckiej swą rezygnację i oświadczył, że od decyzji Junt uzależni, czy ma zrezygnować, lub też pozostać na stanowisku.

Przeciw obecnemu rządowi połączyły się opozycyjne organizacje rewolucyjne ABC i OCCR (socialistyczna), jak również Union Nacionalista i Men-dietistas. Rząd opiera się na Junce studenckiej i na lojalnej części armii kubańskiej.

MILJONER OPOWIADA O \$200,000 OKUPU.

Oklahoma City, Okla., 20. września. — Charles F. Urschel, bogaty naciągacz, który zapłacił \$200,000 okupu szajce, która go uprowadziła, był wezo raj głównym świadkiem przy otwarciu procesu, w którym na ławie podsądnych zasiadają Harvey J. Bailey, notoryczny bandyta, Albert L. Bates, i dziesięciu innych.

Urschel opowiedział o swoich przeżyciach i rozpoznał Batesa, jako jednego z dwóch ludzi, którzy wdarli się do jego domu w Oklahoma City i porwali go w chwili, kiedy grał w brydża z żoną i dwoma przyjaciółmi.

RZECZY CIEKAWY I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

ŻAŁOBA U ŻYDÓW.

Żydzi wyrażali żałobę w sposób bardzo żywy i tragiczny. Rozróżniano żałoby osób prywatnych, żałoby po śmierci członka rodziny i żałoby publiczne. Żałoba polegała na płakaniu i lamentowaniu, na milczeniu i rozzwieraniu sobie szaty od szyi do pasa, na przywdziewaniu włosienicy, na wyrwaniu włosów z głowy, na goleniu wąsów i brody, na chodzeniu boso, na posypywaniu swej głowy piaskiem i popiołem, na powstrzymaniu się od jedzenia, kąpieli, namaszczenia i na wstrzymaniu się od udziału w ofiarach.

Żałoba ta była wyrażeniem i objawem naturalnego uczucia bólu wewnętrznego i nie była przepisana prawem. Prawo zabraniało kapłanom okazywać żałobę a arcykapłanom nawet w wypadku śmierci ojca lub matki. W okresie żałoby rodzinnej kapłani nie mogli sprawować swych czynności kapłańskich.

Podczas miesięcznej żałoby takie zachowywano zwyczaj: pierwszego dnia nie było wol-

no czytać ze zwojów Pisma św.; przez pierwsze trzy dni powstrzymywano się od pracy i odpowiedzi na pozdrowienia; pierwsze siedm dni nie noszono obuwia, nie myto się, nie czytano ani Pisma ani Talmudu, nie namaszczano się natomiast noszono włosienicę. To była tak zwana wielka żałoba. Od 7 do 30 dnia była żałoba wolniejsza, w czasie której nie należało się strzyż, zsywać ubrania rozdartego, wdziąć ubrania nowego.

Cnotliwe kobiety nie rozpowściągały swych podejrzeń o swych siostrach.

Budujący zamki na lodzie ma przynajmniej te satysfakcje, że nie potrzebuje opłacać za nie podatków.

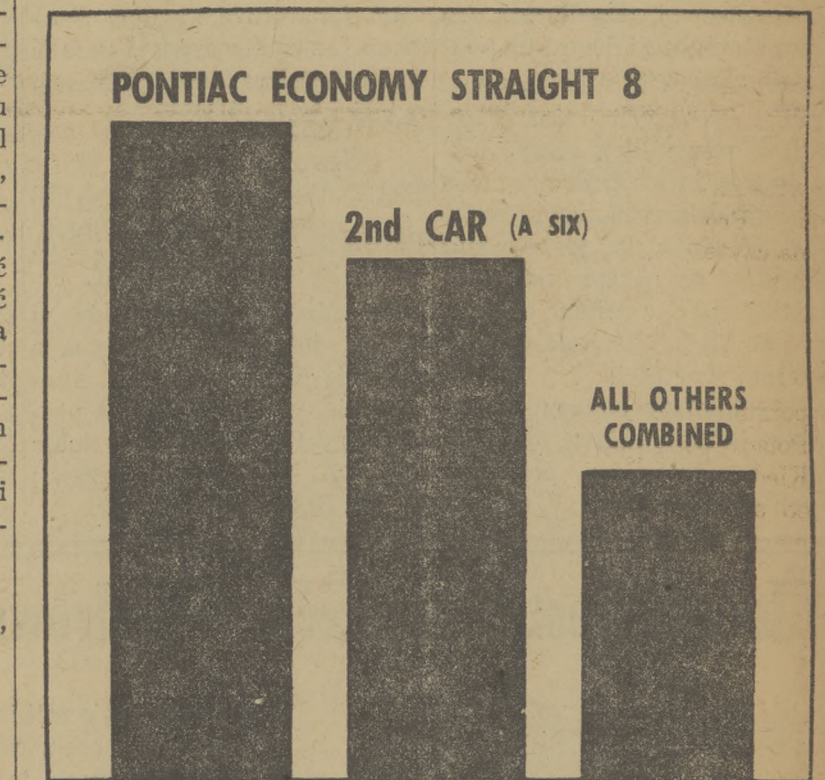
Prawa mnożą się w państwie w miarę stopnia zepsucia danego społeczeństwa.

Kto raz dopuścił się zdrady uczynić to gotów ponownie dla własnego zysku.

Nadużycia pozbawiają nas dużo przyjemności.

Pontiac Sprzedaje Więcej

Niż Wszystkie Inneauta Po Tej Cenie



PRZYCZYNY TEGO SĄ NASTĘPUJĄCE:

1. DZIAŁANIE WŁAŚCIWE AUTOM "STRAIGHT EIGHT"
2. KAROSERJA FISHER'A I SYSTEM WENTYLACYJNY FISHER'A
3. JAK NAJMODNIEJSZY STYL
4. KOMFORT ZAPEWNIONY OBSZERNOŚCIĄ
5. DOWIEDZIONA OSZCZĘDNOŚĆ NA PALIWIE

Zapamiętajcie powyższe pięć dobitnych cech, które zdobyły dla samochodów Pontiac Economy Straight Eight tak znaczącą przewagę w sprzedaży, nad innymi autami po tej samej cenie. Taka wyższość jest godna uwagi. Powinna zainteresować każdego właściciela samochodu. Powinna Was skłonić — jeśli zamierzacie kupić nowy samochód — do obejrzenia i wypróbowania w jeździe tego zadziwiającego Straight Eight auta.

PONTIAC STRAIGHT 8

TAK TANIO JAK \$585 (Roadster)

2-drzwiowy Sedan, \$635; Standard Coupe, \$635; Sport Coupe, \$670; 4-drzwiowy Touring Sedan, \$675; 4-drzwiowy Sedan, \$695; Convertible Coupe, \$695.

Wszystkie ceny f. o. b. Pontiac. Specjalne dodatki extra. Na łatwe G. M. A. C. warunki.

Wartość Od General Motors

PONTIAC DOSTAWCY WSZĘDZIE

UDAJCIE SIĘ DO NAJBLIŻSZEGO

Ulokujcie Pieniądze!

— W —

**FUTREM OZDOBIONY
SUKIENNY PŁASZCZ**

Oszczędzicie 25% do 40%

Jak na ilustracji — z welonem i krawatem — sukienka z futrem i buforami w kolorze ciemnoniebieskim, bogato zdobiona czarnym i białym futrem. Asort. czysto ten model odmienniejszy. Wiekoski 14 do 20.

\$35

INNE PŁASZCZE
PO \$14.95 DO \$89.50

Stroje i sportowe płaszcze — ozdobione futrem albo to samą materią. Wszystkie najnowsze modele i materiały. Prawdziwe futra płaszcze po niskich cenach.

**KORZYŚĆ
Z NASZEGO
PLANU
BUDOWY
TOWIEGO**

Jest łatwo kupować o dzieś wędług Continental's planu budżetowego. 12 tygodni czasu do spłacenia.

**DAMY
ŁATWE
WARUNKI**

Continental
CLOTHING HOUSE
Milwaukee & Ashland Avenues

OPEN TUESDAY, THURSDAY AND SATURDAY NIGHTS

Prezydent Wyda Wkrótce Decyzję w Sprawie Inflacji.

Specjalna Komisja Radzi Rooseveltowi Stabilizację Dolaru.

Washington, D. C. 20. sierpnia. — Kwestia, czy rząd Stanów Zjednoczonych poleci wybić kilka miliardów dolarów papierowych w celu przeprowadzenia „inflacji kontrolowanej”, będzie wkrótce zdecydowana. Jaką drogę przejdzie Roosevelt weźmie: inflację, czy też stabilizację dolara na podstawie złota w porozumieniu z bankami Anglii, Francji i Niemiec — narazie nie jest wiadomo, lecz specjalna komisja finansowa, zamianowana kilka tygodni temu przez Prezydenta w celu wyszukania najlepszego sposobu do wyjścia z trudnej sytuacji finansowej, przedłożyła program stabilizacji dolara na podstawie złota.

Prez. Roosevelt atakowany jest ze wszystkich stron. Jedni żądają inflacji, drudzy stabilizacji dolara na poprzedniej wartości złota, zaś jeszcze inni twierdzą, że będzie najlepiej wartość złota w dolarze zmniejszyć do 75 lub 80 procent oryginalnej wartości.

Najsilniejszy szturm, popierający inflację dolara, przypuścił senatorowie z południowych stanów, t. zw. „stanów

bawelnianych”, z Oklahoma, Mississippi, z South Carolina, z Florydy i z Nowejdy. Senatorowie domagają się natychmiastowego przystąpienia do drukowania papierowych dolarów.

Specjalna komisja finansowa, zamianowana przez Prezydenta, po odbyciu szeregu konferencji w New Yorku i po gruntownym zbadaniu sytuacji na rynkach świata, jest innego zdania i opowiada się za stabilizacją dolara. Członkowie tej komisji twierdzą, że banki centralne trzech mocarstw europejskich powinny porozumieć się z rządem Stanów Zjednoczonych i stworzyć wspólny program stabilizacyjny i ustalić wartość dolara, funta, franka i marki niemieckiej.

**OGŁASZAJCIE SIĘ W
DZIENNIKU CHICAGOSKIM.**

POSIEDZENIE KOMISJI NO. 1, ZWIĄZKU POLEK.

Posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 8-iej wieczorem, punktualnie, w sali Eckhardt parku, przy Chicago ave. i Noble ul. — A. Wesołowska, przew.; W. B. Boguszewska, sekr.

Z BRIGHTON PARK

Pan Józef Andrzejkiewicz, zam. pnr. 4330 So. Richmond ulica w ubiegłym tygodniu spędził swoje wakacje w Milwaukee, Wis., gdzie był podejmowany przez swych krewnych.

Tow. św. Anny, grupa 2244 ZNP., odbędzie swoje regularne posiedzenie w następną niedzielę po południu, o godzinie 2-iej, w sali parafialnej św. Pankracego, przy zbiegu ulicy 41-iej i So. Kedzie ave.

Ubiegłej niedzieli w domu pp. Stanisława i Tekli Ziomek, zam. pnr. 3035 W. 38 Place odbyły się chrzciny ich synka, któremu nadano imię Leonard Stanisław, a chrzestnymi byli p. Franciszek Wróbel z panną Janiną Sudą. Z tej okazji pp. Ziomek podejmowali liczne grono krewnych i znajomych.

Posterunek Brighton Park No. 15 odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w następną środę wieczorem w sali Jana Wróbla, oraz Legion Pań No. 8. odbędzie swe posiedzenie w ten sam dzień, tylko w małej sali p. Wróbla.

W ubiegłym tygodniu, w domu pp. Wacława i Moniki Paprockich, prowadzących piekarnię pnr. 4259 So. Sacramento ave., odbyła się zabawa pożegnania dla panny B. Urban, która spędzała wakacje u państwa Paprockich i w ubiegły piątek odjechała do Nowego Yorku.

Stanisław Papiernik zam. pnr. 3030 W. 38 Place, który przed kilku dniami został pokonany w kolizji samochodowej czuje się lepiej, lecz nadal znajduje się w domu pod opieką lekarską.

Ubiegłej soboty grono serdecznych przyjaciół urządziło mi-

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

W poniedziałek wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, o godzinie 7:30, w sali zwykłych posiedzeń.

Przy końcu miesiąca upływie dziesięć lat jak zostało założone w tej parafji Tow. św. Doroty nr. 508 ZPRK., składające się z panienek i młodych mężatek. Dziesięć lat zbożnej pracy dla Kościoła i Ojczyzny. Aby ta ważna chwila w życiu towarzy-

stwa nie przebrzmiała bez należytej uroczystości, zawiązało się komitet, który usilnie pracuje nad wystawieniem wspólnego programu. W skład komitetu wchodzi następujące panienki: Anna Adasiewicz, Agnieszka Turek, Rozalia Turek, Aniela Żelazo, Katarzyna Potoniec i Bronisława Golec. Program rozpocznie się o godzinie 7-iej wieczorem. Na programie z mową wystąpi p. J. Olejnik, prezes Zjednoczenia; p. M. Żolińska, dyrektorka Zjednoczenia i X. J. J. Strzycki, proboszcz tutejszej parafji. Koroną całego programu będzie wystawienie dwu aktowej operetki pt. „The Sunbonnet Girl” — przez starszy chór św. Cecylii pracujący wspólnie z Tow. św. Doroty. Operetka wystawiona zostanie poraz drugi na usilne prośby i nalegania tutejszej publiczności. Wszyscy, którzy mieli szczęście być obecni na przedstawieniu w czwartek, jeszcze dzisiaj wspominają operetkę z miłą zadolowaniem. Operetka wystawiona zostanie zupełnie jak pierwszy raz. Będą tam czarujące melodyjne śpiewy pod dyktando miejscowego organisty p. K. Rybickiego. Będą tam skoczne tańce pod dyktando młodzieńczej i talentowanej p. Wirginii Jasoty. A kto może zapomnieć piękny taniec małej Bibijany Raczkowskiej. W operetce bierze udział przeszło 80 osób. Podczas operetki przegrywać będzie znana orkiestra The Chicago Melody Kings. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Bilety uzyskać można u członków. Początek operetki o godzinie 7:30 wieczorem.

Tow. św. Doroty przystąpi do Spowiedzi św. w przyszłą sobotę, a do Komunii św. w niedzielę, na Mszy św. o godzinie 10-iej rano.

Pan Stanisław Fortuna, syn pogrzebowego Antoniego Fortuna prowadzącego swój zakład pnr. 2959 W. 43 ul., powrócił z kilkutygodniowych wakacji, które spędził u swych krewnych w stanie Mass.

Tow. św. Anny grupa 2368 ZNP., odbędzie swoje regularne posiedzenie w następną niedzielę wieczorem, o godzinie 2-iej, w sali parafialnej św. Pięciu Braci Polaków i Męczenników; z powodu wielu bardzo ważnych spraw, które są do załatwienia, wszystkie członkinie są proszone o obecność.

Grono przyjaciół i znajomych urządziło miłą niespodziankę dla panny Karoliny Marciniak, zam. pnr. 2935 W. 39 Place, z okazji rocznicy jej urodzin; wręczono jej bukiet kwiatów i upominki. Bawiono się do późnej godziny. W niespodziance brała udział młodzież z Brighton Park.

Tow. Potęga, grupa 1370 Z. N. P. odbędzie swoje miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Szymona Cichonia, narożnik 40-iej i So. Sacramento ave.

stwa nie przebrzmiała bez należytej uroczystości, zawiązało się komitet, który usilnie pracuje nad wystawieniem wspólnego programu. W skład komitetu wchodzi następujące panienki: Anna Adasiewicz, Agnieszka Turek, Rozalia Turek, Aniela Żelazo, Katarzyna Potoniec i Bronisława Golec. Program rozpocznie się o godzinie 7-iej wieczorem. Na programie z mową wystąpi p. J. Olejnik, prezes Zjednoczenia; p. M. Żolińska, dyrektorka Zjednoczenia i X. J. J. Strzycki, proboszcz tutejszej parafji. Koroną całego programu będzie wystawienie dwu aktowej operetki pt. „The Sunbonnet Girl” — przez starszy chór św. Cecylii pracujący wspólnie z Tow. św. Doroty. Operetka wystawiona zostanie poraz drugi na usilne prośby i nalegania tutejszej publiczności. Wszyscy, którzy mieli szczęście być obecni na przedstawieniu w czwartek, jeszcze dzisiaj wspominają operetkę z miłą zadolowaniem. Operetka wystawiona zostanie zupełnie jak pierwszy raz. Będą tam czarujące melodyjne śpiewy pod dyktando miejscowego organisty p. K. Rybickiego. Będą tam skoczne tańce pod dyktando młodzieńczej i talentowanej p. Wirginii Jasoty. A kto może zapomnieć piękny taniec małej Bibijany Raczkowskiej. W operetce bierze udział przeszło 80 osób. Podczas operetki przegrywać będzie znana orkiestra The Chicago Melody Kings. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Bilety uzyskać można u członków. Początek operetki o godzinie 7:30 wieczorem.

Tow. św. Doroty przystąpi do Spowiedzi św. w przyszłą sobotę, a do Komunii św. w niedzielę, na Mszy św. o godzinie 10-iej rano.

Pan Stanisław Fortuna, syn pogrzebowego Antoniego Fortuna prowadzącego swój zakład pnr. 2959 W. 43 ul., powrócił z kilkutygodniowych wakacji, które spędził u swych krewnych w stanie Mass.

Tow. św. Anny grupa 2368 ZNP., odbędzie swoje regularne posiedzenie w następną niedzielę wieczorem, o godzinie 2-iej, w sali parafialnej św. Pięciu Braci Polaków i Męczenników; z powodu wielu bardzo ważnych spraw, które są do załatwienia, wszystkie członkinie są proszone o obecność.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanika, roznosić, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sta ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 — 30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

PO BURZY.



Scena w dzielnicy handlowej w Norfolk, Va., pokazująca ulice stojące pod wodą po tropikalnej burzy, jaka nawiedziła wybrzeże Atlantyku. (Kliska Int. News).

NOWY LEKARZ W AVONDALE



DR. JAN F. KONOPA

Dr. Jan F. Konopa, syn Jana S. i Anny Konopa, który ukończył w roku 1931 kurs medyczny w słynnym uniwersytecie Loyola, a następnie spędził dwa lata na dalszych studiach w szpitalach Najśw. Marii Panny z Nazaretu i św. Franciszka, otworzył w tych dniach biuro lekarskie pnr. 2800 Milwaukee Ave., na 4-tem piętrze, w dzielnicy Avondale.

Ofis Dr. Konopy złączony jest z ofisem Dr. K. Cywińskiego, szeroko znanego lekarza w tejże dzielnicy.

NA LETNISKU.

— Dach w tym domu jest przecie zepsuty; deszcz strugami napływa. Jak długo mam to jeszcze znosić? — woła wzburzony letnik.

— Ależ drogi panie; ja przecież nie jestem meteorologiem! — odpowiada gospodarz.

Bankierzy Bronią Sie Przed Zarzutami.

Odpowiadają Na Krytykę Ich Polityki Kredytowej.

Washington, 20. września. — Dwunastu czołowych bankierów amerykańskich zaaplikowało wczoraj grzeczną, ale dośadną naganę wysokim urzędnikom państwowym, którzy zarzucali bankom, że nie chcą rozszerzyć kredytu.

Uwagi swoje bankierzy skierowali pod adresem Jesse Jonesa, prezesa Korporacji Finansowej, J. O'Connor, kontrolera pieniędzy i W. Cummingsa, a systemata sekr. skarbu, którzy ostatnio wygłaszali mowy na temat prezydenckiego programu ekspansji kredytu.

Wczorajsza odpowiedź imieniem bankierów amerykańskich dał doradcy wydziału federalny, stworzony statutowo, do pomocy członkom wydziału rezerwy federalnej. Prezesem tej rady jest W. W. Smith z St. Louis, a wiceprezesem Melvin Traylor, prezes banku First National w Chicago.

W oświadczeniu wydanym przez Smitha, bankierzy powiedzieli, że banki krytykuje się niesłusznie, jakoby odmawiały udzielania pożyczek. Banki mogą pokrywać wydatki i zarabiać przez pożyczanie pieniędzy, a większość banków ma pokaźne, leżące bezczynnie fundusze. Należy jednak pamiętać, że pieniądze te są własnością depozytorów i banki nie mogą dawać pożyczek, których nie można odcierać w stosownym terminie, albo których banki rezerwy federalnej nie chcą redyskontować.

Bankierzy zarzucili, że podczas gdy wysocy urzędnicy głoszą publicznie, że banki nie

Protesty Mieszkańców Zrobiły Swoje.

Mieszkańcy miasteczka Hazel Crest i innych od dni kilku wytrzymać nie mogą tak wielki a bardzo nieprzyjemny zapach z sąsiedztwa kolejowej ich trasy, że zmuszeni byli przeciwko temu silnie protestować.

W jarkach Markhama, przy torach kolei Illinois Central, na 170tej ulicy, do wielkiego rowu składano proszki, jakie nabywał rząd i potem niszczył, aby tamsam przyczynić się do podwyższenia ceny za wysypywanie odpadków tych proszków te zabite składano

do rowu; teraz much w okolicy niezliczone miliony, owadów rozmaitych, a zapach wprost nie do zniesienia.

Za zarząd kolei, która zajmuje się przewożeniem odpadków z rzadzi powiedziano, że zażalenia wnieśli mieszkańcy Hazel Crest, Homewood, i Harvey i dlatego dalsze składanie odpadków w tem miejscu natychmiast wstrzymano. Robotnicy kolejowi wczoraj zajęli się zasypaniem odpadków tych cuchnących co zakończy ten nie miły zapach.

ZJAZD ASÓW DYPLMATYCZNYCH W RZYMIE ODBĘDZIE SIĘ W PAŹDZIERNIKU.

Ma To Być Nowy Balon Próby II Duce Dla Zbadania Nastrojów.

Paryż, 20. września. — Rzymski korespondent „Matin'a” donosi, że w drugiej połowie października nastąpi spotkanie ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii i Niemiec w Rzymie, celem omówienia międzynarodowej sytuacji politycznej w ramach paktu czterech.

Paryż. — Wiadomość nadchodząca z Rzymu o mającym się tam odbyć zjeździe ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii i Niemiec, uważane są przez tutejsze koła niarodajne za balon próby, przy pomocy którego Włochy chcą zbadać nastroje międzynarodowe w związku z planowaną przez Mussoliniego konferencję sygnatariuszy paktu czterech.

Usiłowania włoskie, zmierzające do zbliżenia z Czechosłowacją i Rumunią, są tendencjami Mussoliniego, który czyniąc z Rzymu centralę polityki dla południowo - wschodniej i centralnej Europy, pragnie równocześnie ubiec swoimi intencjami Francję.

ROŚLINY I RADJO- FALE.

Niedawno dopiero udało się stwierdzić, na czym polega wpływ fal radiowych na rośliny. Otóż krążenie soków w roślinie związane jest ściśle z procesami elektrycznymi. Końce łodygi grają rolę biegunów, między którymi sok płynie w górę i na dół w zależności od tego, jak są naładowane. Radio-fale, zwiększając napięcie elektryczne w łodydze, wywołują przyspieszony obieg soków. Jednocześnie stwierdzono, że sok płynie swobodniej z dołu w górę, niż odwrotnie. Każda łodyga może być traktowana jako detektor, czyli aparat, który przepuszcza sok w jednym kierunku i wstrzymuje w przeciwnym. Jeśli intensywność fal radiowych, oddziałujących na łodygę, przekracza granicę wytrzymałości łodygi pęka, jak przepalony korek w wypadku zbyt wzmoczonego toku. Nigdy jeszcze łączność między zjawiskami życia organicznego, a elektrycznymi procesami nie była tak wyraźnie zaobserwowana.

PREZYDENT CIERPI NA LEKKIE PRZEZIĘBIENIE.

Washington, 20. września. — Lekkie przeziębienie, jakiego Prezydent Roosevelt nabawił się w poniedziałek, nie pozwalało mu wczoraj opuszczać syplalni. Niedyspozycja jednak jest przemijająca i lekarz Białego Domu powiedział wczoraj, że p. Roosevelt prawdopodobnie zasiedzi dzisiaj z powrotem przy swoim biurku.

Wszystkie audjencje na wczoraj zostały odwołane. Sekretarz stanu Hull przewodniczył na tygodniowym posiedzeniu rady wykonawczej Prezydenta.

BAL JESIENNY.

Legion Pań Oddział 9ty przy Posterunku Woodrow Wilsona Nr. 20 Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich w So. Chicago urządził „Bal Jesienny” w niedzielę, dnia 8-go października w sali parafji św. Bronisławy, róg 87-iej i Colfax ulicy.

Komitet składający się z energicznych członków uprzednie uprasza publiczność o liczne przybycie i dokłada wszelkich starań aby zabawa wypadła jak najlepiej. Orkiestra doborowa. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Z MARJANOWA.

Klub Adama Mickiewicza i Królowej Jadwigi odbędzie specjalne posiedzenie w czwartek, dnia 21-go września, z powodu śmierci naszej klubowiczki ś. p. Anieli Linkowskiej, z domu Klajbor, w sali zwykłych posiedzeń, o godz. 8-iej wieczorem.

Prosimy o przybycie, aby oddać zmarłej ostatnią przysługę.

K. Rusakiewicz, prezes; L. Domzalska, sekr. kors.

KLUB WŁAŚCICIELI DOMÓW IM. F. D. ROOSEVELTA ma posiedzenie w sali Holstein Parku, w czwartek, 21-go września, o godz. 7:30 wieczorem, na którym będzie przemawiał adwokat Leon C. Nyka na temat: „Co ma robić właściciel domów w obecnej trudnej sytuacji”. Wszyscy właściciele na Jadwigowie są proszeni o przybycie. — S. Duszak, prezes; J. P. Kołodziej, sekr.

APEL ZWIĄZKU RABINÓW POLSKICH W SPRAWIE POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ. Warszawa, 20. września. — Związek Rabinów Polskich wydał odezwę, w której wezwał Żydów polskich do udziału w pożyczce narodowej. Związek gield zbożowych, Związek Inwalidów oraz Związek Artystów Sceny Polskiej zgłoszyli akces do pożyczki narodowej.

Na tajnej sesji konferencji bawelniańskiej, sen. Thomas, dem. z Okla., wystąpił z propozycją, aby przemysłowcy, weterani wojenni i farmerzy stworzyli armię conajmniej z miliona ludzi, którzyby pomoszerowali w październiku do Washingtonu z żądaniem inflacji pieniędzy. Ruch inflacyjny nabiera coraz większego impetu, ale Prezydent nie podjął jeszcze żadnego stanowczego kroku w tym przedmiocie.

**KATASTROFALNE OBERWA
NIE ŚCI CHMURY
W BESKIDACH.** Cieszyn. — Nad górą Czantorją i okolicą na Śląsku Cieszyńskim około godz. 3 nad ranem nastąpiło nagłe oberwanie się chmury, wskutek czego rzeka Kończówka wystąpiła z brzożów. Wskutek wylewu rzeki kilka domów zagrożonych zostało przez powódź. Poza tem wskutek ulew w Ustroniu wystąpiła z brzożów rzeka Wisła i Młynka. Stan wody dochodził po nad metr, a ulewa spowodowała wielkie spustoszenie na polach, w ogrodach i na drogach, które częściowo zostały zniszczone. Tor kolejowy między Goleiszowem a Ustroniem został częściowo uszkodzony. — Ruch kolejowy wobec tego wstrzymano na przeciąg 12 godzin.

Młodość Jest Szczęściem — Zdrowie Bogactwem...



Jeżeli pragniecie mieć te dwa skarby — jeżeli pragniecie zachować czerstwość młodego wieku — prowadzić żywot bez trosk, jak to małe dziecko — pijcie MIDWEST HERB TEA.

Największym bogactwem, jakie człowiek może posiadać jest — ZDROWIE. Gdy tego zabraknie, życie staje się męczarnią.

Dobry żoładek — to ZDROWIE. MIDWEST HERBATA ZIOŁOWA zabezpieczy człowiekowi regularny stolec, usunie bóle żołądka, bóle głowy, gdyż to nie żadne lekarstwo, lecz umiejętnie złożone zioła naturalne przez europejskiego aptekarza.

Kupcie na próbę jedną paczkę MIDWEST HERB TEA w najbliższym składzie MIDWEST i przekonajcie się sami o jej niezrównanej wartości.

Paczka MIDWEST HERB TEA za 50 centów wystarczy na cały miesiąc dla dorosłych, jeżeli się będzie pić jedną szklankę dziennie.

Lepszej herbaty ziołowej
od
MIDWEST HERB TEA
nie kupicie nigdzie.

MIDWEST
HERBATY ZIOŁOWEJ
ZADAJCIE
WE WSZYSTKICH

MIDWEST STORES

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Regulation is the act of freezing two pieces of ice with moist surfaces together at 32 degrees F.....			
2. Quire is an obsolete form of choir.....			
3. The Pentateuch is the last five books of the Old Testament.....			
4. N is the 13th letter of the English alphabet.....			
5. A hater of mankind is called a misanthrope.....			
6. In Scotland a policeman is called a jo.....			
7. It is a prefix equivalent to in or un.....			
8. Intercalate is to insert between or among.....			
9. "Chef-d'oeuvre" is French for "an auto".....			
10. There are four pints in one quart in the dry measure.....			
	TOTAL		

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have placed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

PROF. NOZITAL SAYS:
THANKS TO ELECTRICITY
THE POOREST HOMES
TODAY ARE LIGHTED
MORE BRILLIANTLY THAN WERE KINGS'
PALACES CENTURIES AGO.

SEZ YOU Answers

1. True 2. True 3. False
The first five books 4. False
The 14th 5. True 6. False
A sweetheart 7. True 8. True
9. False 10. A masterpiece 10.
False. Two pints.

Z TOWN OF LAKE.

BACNOŚĆ OBYWATELE I WŁAŚCICIELE DOMÓW.

Czy chcecie aby wam podatki zostały zmniejszone?

Czy potrzebujecie pożyczkę rządową?

Albo czy chodzi wam o to aby dzielnicę naszą nadal pozostała nietyknięta dla białej rasy ale aby nie dopuścić aby ludzie z Meksyku osiedlali się pomiędzy nami?

Wtedy przyjdzie wszystkim na specjalne posiedzenie w przyszły poniedziałek, dnia 25-go września, o godz. 7:30 wieczorem do sali parafialnej św. Jana Bożego, przy nr. 51ej i S. Throop ulicy.

Przemawiać będą: reprezentant stanowy Jan C. Kluczyński, alderman 14-tej wardy James J. McDermott i inni.

Sprawę pożyczek rządowych specjalnie wytłumaczy nasz rodak Wiktor L. Schlaeger, zarządca biura federalnego w Chicago. Odpowiedzi na wam na wszystkie pytania związane z pożyczkami. Aplikacje na pożyczki można będzie też dostać.

Posiedzenie to jest urządzone dla wszystkich rodaków w dzielnicy Town of Lake, pod egidą Klubu Obywatelskiego przy parafii św. Jana Bożego oraz Polskiego Klubu Demokratycznego 14-tej Wardy.

Przyjdzie wszyscy na to posiedzenie w poniedziałek wieczór, dnia 25-go września, do sali parafialnej św. Jana Bożego.

Komitet: Franciszek Rogers, S. Sekulski, Fr. Słowiński, Fr. Losik, St. Burdzyński, V. Cieślewicz i Ant. Graczyk.

Weterani Tłumnie Zgłaszają Się Po Pracę u Forda.

Wielu śpi na ulicy, aby być pierwszym w linii.

Detroit, 20 września. — Na skutku ogłoszenia, że fabryka Forda przyjmie do pracy 5,000 weteranów wojny światowej, tłumy eks-żołnierzy zgromadziły się w poniedziałek i wtorek przed kwaterą Legjonu Amerykańskiego, który zajmuje się sporządzeniem list dla fabryki Forda. Wielu weteranów spędza noc na ulicy, śpiąc na chodniku przed kwaterą legjonu, aby być pierwszymi w linii przy otwarciu biura.

R. Humphrey, komendant rady legijonowej w powiecie Wayne, oznajmił, że w pierwszym dniu załatwiono 800 aplikantów, z których 300 wybrano do zatrudnienia w zakładach Forda. Dodał on, że po 300 weteranów będzie wybieranych dziennie aż do wypełnienia kwoty 5,000. Wszyscy weterani muszą pochodzić z pow. Wayne i tylko żonaci i ojcowie rodzin, będący obecnie bez pracy, dostaną zatrudnienie.

Jeden z urzędników kompanji Forda powiedział, że najmowanie weteranów do pracy nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem kompanji w stosunku do NRA. Kompanja nie podpisała jeszcze umowy automobilowej.

Przed ogłoszeniem o zatrudnieniu 5,000 weteranów, kompanja miała na swojej liście robotniczej 45,000 ludzi.

TOW. POLEK URZĄDZA PROGRAM.

Wczoraj po południu odbyło się specjalne posiedzenie zarządu Tow. Krzewienia Twórczości Kobiet Polskich, w Alliance Dress & Bridal Shop, pn. 1257 N. Ashland ave. Po-
stanowiono zatem zwołać następne regularne posiedzenie w drugi piątek październikowy, po którym panie z zarządu zdecydowały urządzić bardzo zajmujący i piękny program. Program ten będzie urozmaicony odczytem noweli, deklamacją i śpiewem. Panie z towarzysztwa zamierzają wysłać specjalne zaproszenia do naszych zacnych pań, aby na ten program łaskawie przybyły. — W. B. Boguszewska, przew.; H. Paluszek, sekr.

OKRĘT „KOŚCIUSZKO”
PLYNIE DO NOWYORKU.
Gdynia, 20 września. — Od-
płynął stąd okręt „Kościuszkowski”, mający na pokładzie 420 pasażerów i znaczny ładunek piwa.

Karkołomna Przeprawa.



Wielu alpinistów straciło życie pragnąc zdobyć szczyt piz Vaudet w Gwionach w Szwajcarii. Do szczytu tej góry prowadzi bardzo trudne przejście. Na rycinie widzimy młodą alpinistkę, która w towarzysztwie towarzysza po drodze przechodzi z narażeniem życia nad przepaścią.



NOTATKI REPORTERA

\$1,900,000 dla pracowników miasta.

Za pierwszą połowę miesiąca czerwca, br., wszystkim pracownikom i pracownikom miasta Chicago kontroler miejski Upham wypłacał odcinek pensji, wynoszące ogólną sumę \$1,900,000, na co pieniądze znalazły się z podatków opłaconych w biurze licencyj.

Cieśla Dubiński został fatalnie okaleczony.

Aleksander Dubiński, lat 50, z pn. 3703 S. Whipple ul., cieśla, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu. Został on fatalnie okaleczony w Camp Lake, Wis., gdzie spadł z rusztowania przy piętrowym, na którym pracował.

Powiesił się na drzewie przy drodze.

Zwłoki Piotra Eudisa, lat 45, z pn. 6605 S. Washtenaw ave., zwykłego robotnika, znaleziono wczoraj wiszące na drzewie przy California ave. i 68-iej ul. Co było powodem samobójstwa, nikt nie wie.

Prymula oskarżony jest o zabójstwo.

Franciszek Dee Schwartz, lat 63, z pn. 167 N. Ridgeland ave., w Oak Park, były prezes Inland Electric Company, został fatalnie okaleczony wczoraj przy narożniku Roosevelt road i Ridgeland avenue, w Berwyn. — Na Schwartza najeżdżał swoim autem Marjan Prymula, z pn. 2906 S. 48-iej court, w Cicero, którego jako winnego za zabójstwo, aresztowano i trzymają obecnie pod kluczem na stacji policyjnej.

Dziś pierwszy koncert bezpłatny.

Pierwszy koncert bezpłatny odbędzie się dzisiaj wieczorem pod gołym niebem w Garfield parku. Wystąpią muzycanci zaangażowani przez komisarzy parków na zachodniej stronie miasta, a członkowie Chicagowskiej Federacji Muzykantów. — Koncerty odbywać się będą każdego środę wieczorem i w niedzielę, tak długo jak na to pozwoli pogoda.

Pozbyć się chce męża, amatorka piękności.

Józef Chmielik, jr., tak się przejmując różnymi pięknościami, że cały pokój swój wylepił fotografiami, a były tam blondynki i brunetki w różnych pozach. Pani Helena Chmielik, z pn. 4126 Harvey ave., w Berwyn, wczoraj wniosła przeciwko amatorowi piękności a swemu mężowi, oskarżenie w sądzie wyższym, twierdząc, że Chmielik nie dba o nią wcale.

Straż nadbrzeżna wyratowała czterech młodzieńców.

Czterech młodzieńców, którzy bezcelowo płynęli po jeziorze Michigan, wyratowali wczoraj strażnicy nadbrzeżni, pod komendą Elmera Dudley. Wyratowani znajdowali się trzy mile od Grobli Marynarki. Byli to Elmer i William Olsonowie, z pn.

5528 S. Paulina ul.; Robert Spebeński, z pn. 5531 S. Hermitage ave. i Maurycy Nugent, z pn. 5540 S. Paulina ul.

Gubbins ofiarą wypadku na Milwaukee ave.

W szpitalu Belmont, zmarł wczoraj Jan Gubbins, starzec, liczący lat 75, z pn. 4048 N. Lawrence ave., którego dnia 10-go września, przy narożniku Milwaukee i Lawrence ave., najeżdżał automobil.

ANIELA LINKOWSKA (z domu Klabor) — z pierwszego męża Enda

Członkini Tow. Królów Jadwigi Nr. 9ty Macierzy Polskiej, po krótkiej chorobie, zmarła wczoraj w szpitalu, po długiej i ciężkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19-go września, 1933 roku, o godzinie 3:15 rano, w kwiecie wieku.

MELVIN JAN PATER

po krótkiej chorobie, zmarł wczoraj w szpitalu, po długiej i ciężkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 4:10 po południu, przeżywszy lat 7 i 3 miesiące.

Bolesław, mąż; Jerzy Enda, syn; Bolesław, Jerzy i Robert, przybrane dzieci; Jan i Anna Klabor, rodzice; Maria, Stanisława i Franciszka, siostry; Władysław i Franciszek, bracia; Józef Donarski, Artur Schwick i Władysław Krygelski, szwagrowie; Marianna i Józefa, bratowa; Katarzyna Błaszczak, siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Sacharski.

MAJANNA BOŻYCH (z domu Kalaczynska)

po krótkiej chorobie, zmarła wczoraj w szpitalu, po długiej i ciężkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go września, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

PELAGJA KALACZYNSKA

po krótkiej chorobie, zmarła wczoraj w szpitalu, po długiej i ciężkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go września, 1933 roku, o godzinie 7:45 wieczorem, w średnim wieku.

Władysław, mąż; Józef, syn; Józef, brat; Władysław i Bronisława, siostry.

Pogrzebowy Stanisław Sacharski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i matkę moją, oraz siostrę naszą, s. p.

MAJANNA BOŻYCH (z domu Kalaczynska)

po krótkiej chorobie, zmarła wczoraj w szpitalu, po długiej i ciężkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go września, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21-go września, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5132 N. Lotus Ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Fullerton i Ridgeway Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Władysław, mąż; Józef, syn; Józef, brat; Władysław i Bronisława, siostry.

Pogrzebowy Stanisław Sacharski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i matkę moją, oraz siostrę naszą, s. p.

MAJANNA BOŻYCH (z domu Kalaczynska)

po krótkiej chorobie, zmarła wczoraj w szpitalu, po długiej i ciężkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go września, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21-go września, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5132 N. Lotus Ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Fullerton i Ridgeway Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Władysław, mąż; Józef, syn; Józef, brat; Władysław i Bronisława, siostry.

Pogrzebowy Stanisław Sacharski.

Uciekł z Bridewell i skradł automobil.

Jakób Daly, lat 23, z pn. 818 Reba place, w Evanston, uciekł wczoraj z więzienia miejskiego Bridewell, około godziny 3-jej po południu i do tej pory bawi na wolności. Deputowany więzienia Jan Novak, powiedział policji, że raport o ucieczce o-
późniono dlatego, że miano nadzieję, iż zostanie ponownie przychwycony i osadzony za kratkami, lub, że sam wróci. — Daly uciekał z więzienia przy wiaszczył sobie automobil towarowy, jaki znalazł na grun-
tach więzienia miejskiego i z takowym znikł jak kamfora. — Daly odsiadywał karę 4 miesięcy za kradzież.

DZIENNIKARZ KONSULEM W AUSTRALII.

Brisbane, Australia, 20-go września. — Władysław Nogowski, dziennikarz z zawodu został mianowany na stanowisko honorowego Konsula Jene-
ralnego Rzeczypospolitej Polskiej na Australję i stać będzie na straży interesów polskich w tym kraju.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

Wojciech Jarecki

Członek Tow. Jedności, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4845 S. Hoyle ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Józefa (z domu Konicka), żona; Franciszek i Edward, synowie; Teodozja Rybak, córka; Konstancja Jarecka i Franciszka, córki; Anna i Maria, siostry; Jerzy Schultz, zięć; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

Wojciech Jarecki

Członek Tow. Jedności, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4845 S. Hoyle ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Józefa (z domu Konicka), żona; Franciszek i Edward, synowie; Teodozja Rybak, córka; Konstancja Jarecka i Franciszka, córki; Anna i Maria, siostry; Jerzy Schultz, zięć; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

Wojciech Jarecki

Członek Tow. Jedności, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4845 S. Hoyle ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Józefa (z domu Konicka), żona; Franciszek i Edward, synowie; Teodozja Rybak, córka; Konstancja Jarecka i Franciszka, córki; Anna i Maria, siostry; Jerzy Schultz, zięć; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

Wojciech Jarecki

Członek Tow. Jedności, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4845 S. Hoyle ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Józefa (z domu Konicka), żona; Franciszek i Edward, synowie; Teodozja Rybak, córka; Konstancja Jarecka i Franciszka, córki; Anna i Maria, siostry; Jerzy Schultz, zięć; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

Wojciech Jarecki

Członek Tow. Jedności, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4845 S. Hoyle ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Józefa (z domu Konicka), żona; Franciszek i Edward, synowie; Teodozja Rybak, córka; Konstancja Jarecka i Franciszka, córki; Anna i Maria, siostry; Jerzy Schultz, zięć; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

Wojciech Jarecki

Członek Tow. Jedności, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4845 S. Hoyle ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Józefa (z domu Konicka), żona; Franciszek i Edward, synowie; Teodozja Rybak, córka; Konstancja Jarecka i Franciszka, córki; Anna i Maria, siostry; Jerzy Schultz, zięć; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

Wojciech Jarecki

Członek Tow. Jedności, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, połączona z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4845 S. Hoyle ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Józefa (z domu Konicka), żona; Franciszek i Edward, synowie; Teodozja Rybak, córka; Konstancja Jarecka i Franciszka, córki; Anna i Maria, siostry; Jerzy Schultz, zięć; wnuki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

MARCIN DYBAS

Członek Tow. Braterska Zgoda, Grupa 998 Związku Narodowego Polskiego — przez nieszczęśliwy wypadek, połączony z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 11:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3440 So. Paulina ulica, do kościoła św. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Bogumiła, żona; Eugeniusz, Wanda, Stefan, Edward, Leon, Wojciech, dzieci; Między- slaw, brat; Adela, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

MARCIN DYBAS

Członek Tow. Braterska Zgoda, Grupa 998 Związku Narodowego Polskiego — przez nieszczęśliwy wypadek, połączony z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 11:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3440 So. Paulina ulica, do kościoła św. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Bogumiła, żona; Eugeniusz, Wanda, Stefan, Edward, Leon, Wojciech, dzieci; Między- slaw, brat; Adela, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123 Cermak Road, Canal 2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą żonę moją i ojciec nasz, s. p.

MARCIN DYBAS

Członek Tow. Braterska Zgoda, Grupa 998 Związku Narodowego Polskiego — przez nieszczęśliwy wypadek, połączony z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go września, 1933 roku, o godzinie 11:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3440 So. Paulina ulica, do kościoła św. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wstąpienia Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzeżeni.

Bogumiła, żona; Eugeniusz, Wanda, Stefan, Edward, Leon, Wojciech, dzieci; Między- slaw, brat; Adela, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk Wm. Obartch, 2123

Dział Związku Śpiewaków Pol. w Ameryce.

Działalność Organizacyjna.

Związek Śpiewaków, organizacja ideowa, jest podzielona na 8 Okręgów; urządza zjazdy czyli sejm walne. Okręgi zaś urządza swe sejmiki. Do roku 1929 odbywały się regularnie co dwa lata. Ostatni 23ci sejm odbył się w Cleveland, O., który to uchwałił przysłać Zjazd Walny odbyć w Nowym Yorku, lecz z powodu krytycznych czasów nie mógł się odbyć o regularnym czasie, więc odłożono go do roku 1934.

Przyszły Sejm i Zjazd Walny Zw. Sp. odbędzie się w maju, 1934 r. w Nowym Yorku. Jest to miejsce bardzo odległe od stanów Illinois, Indiana, Wisconsin, w których mamy dość poważną liczbę Chórów, a które brały zawsze bardzo liczny udział w walnych zjazdach, lecz obecnie z powodu dwóch ważnych przyczyn nie będą mogły tak licznie się stawić. Pierwsza przyczyna to krytyczne czasy, druga daleka podróży. Zw. Sp. zjazdy są kosztowniejsze od każdej innej organizacji, z powodu że jest wymaganiem przybycia na Zjazd Walny nie tylko delegacji, lecz w komplecie Chórów, które biorą udział w koncertach i kontestach. Do ostatniego Sejmu w Cleveland, Ohio, wiele Chórów wypełniło swój obowiązek i przybywały na Zjazd nie licząc się z kosztem swej własnej i Chórów kasy, lecz w obecnych czasach są one puste. Idealista który nie ma dochodów nie jest w stanie dla tej idei, którą pokochał nie więcej poświęcić, jak swoje szczere chęci i czas. Kasy zaś Chórów zostały kompletnie zniszczone przez banki. Jednakowoż śpiewaczki i śpiewacy, są to ludzie honorowi, nie dadzą upaść ani uszczerbić organizacji ideowej, lecz walczą z tą złą krytyczną bezustannie, a kto walczy z świadomością o lepsze jutro, ten będzie zwycięzca i znowu zażycia nam ta jutrenka lepszych czasów, która do maja 1934 r. napewno nas z depresji zupełnie oswobodzi i gromadnie na Zjazd Walny do New Yorku Drużyna Śpiewaczy przybędzie.

Z Okręgu Nr. I Zw. Sp. Pol. Komitet przedjazdowy energicznie pracuje ażeby Zjazd tegoroczny przewyższył wszystkie inne. W niedzielę, 1go października, w sali Zjednoczenia rano, o godzinie 8:30 rozpocznie się Sejmik, a wieczorem, o godzinie 8ej, w tej samej sali odbędzie się wielki koncert poszczególnych Chórów i różnych solistów; po koncercie bal przy doborowej orkiestrze. Szanowna publiczność jest proszona przez komitet przedjazdowy o szczere poparcie tych pracowników, którzy zawsze i wszędzie służą pieśnią z występami bezinteresownie, gdzie ich tylko zażądają. Publiczność nie odmawia gdy śpiewacy zapraszają. Góra Pieśń!

J. Handke, koresp.

Posiedzenie ostatnie Zarządu Centralnego Związku Śpiewaków Polskich w Am., w sali Sokoła Polskiego im. W. Świątkiewicza Nr. 2, otworzył prezes, W. F. Panka hasłem "Góra Pieśń". Obecni na sali prof. Jerzy Bojanowski przedstawił Zarządowi propozycję utworzenia chóru reprezentacyjnego Zw. Sp. Pol. w Chicago, z chórów miejscowych Okręgu I-go i Okręgu II-go, z śpiewaków i śpiewaczek którzy posiadają dość dobre głosy, jak też posiadający pewną znajomość nut.

Chór ten brałby udział z śpiewem w ważniejszych występach, przeważnie tam gdzie do tej pory nie było dostępu dla poszczególnych naszych chórów. Chór ten otrzymałby porządkowy numer Zw. Sp. Pol. w Ameryce.

Po wypowiedzeniu się wszystkich obecnych, na wniosek kol. W. Krawczyka uchwalono powołać Chór taki do życia. Do opracowania odpowiedzialnego statutu i spraw z tym związanych, prezes kol. W. F. Panka mianował Komitet z kolegów: prof. A. Karczyński, L.

Szpaczka, J. K. Wiczorka, i A. Ciesielskiego, ze współudziałem prof. J. Bojanowskiego.

Wobec braku dyrygentów, który się daje odczuć w chórach naszych, postanowiono założyć klasę z odpowiednim kursem na czele której stanąłby prof. J. Bojanowski.

Na wniosek kol. J. K. Wiczorka, Komitet wyżej wymieniony ma się zająć tą sprawą. Następnie sekretarz odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia który przyjęto tak jak był czytany.

Sekretarz odczytuje korespondencję z Okręgu 7go na Stan New York od prezesa kol. L. P. Tomaszewskiego z żądaniem odpowiedniej uchwały, aby Zjazd Związku Śpiewaków Pol. w Am. odbył się na wiosnę 1934 roku w mieście New Yorku. Za sukces tegoż Zjazdu tak moralnego jak i materialnego kol. Tomaszewski imieniem Okręgu gwarantuje.

Wobec tego, po szerokim rozpatrzeniu tej sprawy i po wypowiedzeniu się wszystkich obecnych na posiedzeniu, uchwalono aby niezwłocznie powiadomić Okręg 7my aby się zajął zorganizowaniem Komitetu Przedjazdowego i zabrał się do pracy przygotowawczej. Stosowną uchwałą polecono prezesowi kol. W. F. Pance wydać odpowiednie Oredzie, które ma podać do wszystkich pism polskich w Ameryce. Datę Zjazdu według żądań Okręgu 7-go, wyznaczono na Dzień Dziękczynienia.

Pieśni kontestowe i koncertowe wybierze dyrygent generalny prof. A. Karczyński, które niezwłocznie będą wysłane do wszystkich chórów.

Następujące zaproszenia przyjęto: na Koncert i Sejmik Okręgu I-go w dniu 1go października b. r. w sali Zjednoczenia P. R. K.

Na Koncert chóru im. M. Skłodowskiej Nr. 161 Z. S. P. w dniu 1go października. Chóru Wolność Koncert doroczny, który odbędzie się w dniu 24 września w South Chicago. Odczytano korespondencję z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polski z prośbą o nadesłanie fotografii Zarządu Centralnego Z. S. P. w Am., fotografii sztandaru i t. p., które mają być zamieszczone w Kalendarzu Morskim, przez Zarząd Pionierów Kolonialnych w Polsce. Polecono sekretarzowi zająć się powyższymi.

Leon Szpaczek, sekr. gen.

Zjazd 1-go Okręgu z. Ś. P.

Zjazd 1-go Okręgu Śpiewaków już się zbliża, przeto jest wielkie zainteresowanie. Sprawozdania zdawali członkowie Komitetu na ostatnim posiedzeniu tegoż. Omawiane były najważniejsze fazy programu jak następuje: Rozpoczęcie obrad o godzinie 8mej rano w niedzielę, 1go października, w sali Zjednoczenia P. R. K. Wieczorem o godzinie 8ej rozpocznie się Koncert, w którym udział biorą Chóry Związku, po czym dwa numery wykonane zostaną przez sily zawodowe, których nazwisk narazie się nie wymienia. Dalej jeszcze co do balu to doborowa muzyka Maxa Lukowskiego grać będzie do tańca, przekąski i napoje lepszego gatunku, a wszystko po cenach depresyjnych. — Góra Pieśń!

W. Marciniak, prez.

„Dei Gratia”, formułka w tytułach arcybiskupów i biskupów oznacza: Z Bożej łaski.

GWARANTOWANA \$1.50 PRACA
B. H. Waisman, właściciel.
Specjalist — tepleciszczurów, myśli, karaluchów, pluskiew, wodnego robactwa, mrówek i much.
Sanitary Exterminating Co.
1105 S. Crawford Avenue
Van Buren 2002

Jak już wiadomo

— oto jest papieros,
który jest ŁAGODNIEJSZY
— oto jest papieros,
który SMAKUJE LEPIEJ

Tylko Ich
Spróbujcie

Chesterfield

papieros, który jest ŁAGODNIEJSZY
papieros, który SMAKUJE LEPIEJ



© 1933, LIGGETT & MYERS TOBACCO CO.

DZIAŁ POLSKIEGO LEGJONU WETERANÓW AMERYKAŃSKICH.

Po ostatnim sejmie P. L. w A. odbył w Cicero, Ill., dwa tygodnie temu, koledzy z posterunków zabierają się do wspólnej pracy nad rozwojem organizacji.

Poniżej podajemy kompletną listę nowo obranego Zarządu Centralnego, w skład którego weszli: Komendant naczelny B. F. Kalisz; wice-kom. M. Głód; adiutant generalny Stanisław Gnaster; kasjer K. Pasikowski; rzecznik A. M. Palasch; lekarz Dr. L. Tabenski; kapelan X. S. J. Koralewski, z Kankakee, Ill.; dyrektori Z. Zajewski, J. Ludwicki, C. Burzec, F. Pochron i J. Maliga.

Biuro Z. C. P. L. w A. mieści się pnr. 1670 W. Division ul., Chicago i takowe jest otwarte co wieczór z wyjątkiem niedziel, od 7ej do 10ej wieczór. Wszelkie komunikaty i korespondencje nadsyłać na powyższy adres.

W niedzielę, dnia 24go września, wybiera się spora liczba weteranów, pań i sympatyków do Milwaukee, Wis., na uroczyste poświęcenie sztandaru Post. II-go, oraz 10cio lecie istnienia. Kwarta Stanowa z Illinois poczyniła kroki i zarezerwowała specjalny pociąg linii Chicago and North Western, dla wyjeżdżających z Chicago, w niedzielę rano o 10ej, ze stacji przy Madison i Clinton ul. Z. C. Polskiego Legionu Wet. Amer. serdecznie apeluje do wszystkich weteranów, pań i przyjaciół ażeby brali udział w powyższej uroczystości. Bilety na podróż do Milwaukee, Wis., na niedzielę dnia 24 b. m., można nabyć w kwatery pnr. 1670 W. Division ul. lub telefonować Humboldt 4609, wieczorem.

W sobotę wieczór, dnia 21go października Posterunek nr. 27ty p. n. "Sherman", razem z Oddziałem Leg. Pan nr. 2, urządza zabawę taneczną, połączoną z Wiejskim Weselem. Komitet urządzający zaprasza wszystkich z Polskiego Leg. Wet. Amer.

Posterunki i Oddziały Leg. Pan, powinny wziąć jak najlicz

NIESPODZIANKA DLA ALD. JÓZEFA ROSTENKOWSKIEGO.

Z okazji rocznicy urodzin Ald. Józefa P. Rostenkowskiego, miłą, serdeczną i nadzwyczaj wesołą niespodzianką urządził w ubiegły czwartek energicznemu aldermanowi w jego biurach i rezydencji pnr. 1339 Noble ul., p. Stefan Szekluccki znany przemysłowiec, właściciel polskiej pralni pod firmą "Three Star Wet Wash Laundry", zapraszając przytem mnóstwo wybitnych obywateli, przyjaciół i znajomych solenizanta. Ażeby tem weselej spędzić ten miły wieczór, p. Szekluccki sprowadził niespodziankę całą swoją orkiestrę składającą się z 30 muzyków, którzy wycinali od ucha nasze polecki, mazurki i krakowiaki.

Podczas programu przemówił serdecznie p. Szekluccki życząc aldermanowi długich i owocnych lat życia w jego wyjątkowej pracy dla swojej wady jak i całego społeczeństwa i poprosił X. Edwarda A. Golinika, ażeby w imieniu całego grona wręczył solenizantowi w upominku kwiatną złotą gwiazdę wysadzaną brylantami, co też X. Golinik, po stosownym przemówieniu uczynił, przypinając na pierś aldermana to godne piastowanego urzędu.

Dzisiaj Posiedzenie Hanson Parku i Cragin.

Stowarzyszenie "American Homestead Protective Association" będzie miało swoje posiedzenie dzisiaj, dnia 20go września.

Z powodu deszczu w ubiegłym tygodniu posiedzenie było odłożone aż do 20go września. — Ważne sprawy będą omawiane i wszyscy właściciele domów są proszeni o obecność.

Józef Koralik, prezes; K. Pinkowski, sekr. prot.

NOTATKI OSOBISTE.

Dr. F. Cienciara, lekarka naczelna Związku Polek, podaje do wiadomości, że w ubiegłym tygodniu biuro zostało przeprowadzone do jej rezydencji pnr. 2130 Cortez ul. Godziny urzędowania od 2giej po południu do 8mej wieczorem, z wyjątkiem środy i niedzieli.

W przeciwnościach niecierpliwość najczęściej szkodzi.

Zebrań Pracowników Społecznych.

Polscy pracownicy społeczni odbędą swoje posiedzenie w Laird Community House, 1838 W. Division ul., w czwartek, 21go września, o 8ej wieczorem. Tematem dyskusji będzie "Sposobność polskich pracowników społecznych do przygotowania ustroju społeczeństwa."

Temat ten był podany p. T. Sleszyński na referat, który on ma wygłosić na trzecim dorocznym zjeździe polskich organizacji humanitarnych pod egidą Polskiej Ligi Spraw Społecznych, której pna Klara Smiechowska jest prezeską. Zjazd odbędzie się w Pittsburgu 23go i 24go października. Ks. Wincenty Borkowicz z Detroit, Mich., jest przewodniczącym Komitetu Referatów.

Wnioski jakie się wyłonią w czasie dyskusji będą stanowiły część referatu p. Sleszyńskiego, który pragnie przedstawić w Pittsburgu, zbiorową opinię pracowników społecznych w Chicago.

Pracownicy społeczni lub studenci, którzy nie mogą być obecni na zebraniu w czwartek, ale chcą zapisać się do tej nowej organizacji, są proszeni zgłosić się do pny M. Midury, 204 N. Wabash Ave., telefon State 3765.

Klub Północny Wygrał.

NASTĘPNY KONTEST 24-GO WRZEŚNIA.

Ostatni 30go września.

Policjanci należący do działyki piłkarskiej z północnej strony miasta ubiegłej niedzieli pokonali kolegów swoich z południowej strony miasta punktami 10 do 8, na boisku White Sox. Grano przez jedenaście kolejek. Już w pierwszej kolejce północna strona miała 5 punktów.

Drugi kontest w piłkę metową tych samych działyk zapowiedziany jest na przyszłą niedzielę, dnia 24go września, także na boisku White Sox, przy narożniku 35ej ulicy i Shields avenue, na południowej stronie miasta.

Ostatni kontest rozegrany będzie na boisku Cubsów, na północnej stronie miasta w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca, dnia 30go września.

Dochód z tych kontestów przeznaczony jest do kasy pomocowej dla wdów i sierot po zabitych na posterunkach policjantach miasta Chicago.

Na 11rugi dzień po ślubie.

On: — Co do mnie, najwięcej pociągało mnie ku tobie, Kundziu, to to, że jako narzeczonemu nie pozwalałaś mi nigdy na żadne poufałości.

Ona: — Ja też to zaraz mówiałam do mamy: tym razem spróbuję tego sposobu, no... i pomogło.



JEST LATWO WYKONYWAC ODRAZU DWIE PRACE!

• Dodatkowy telefon w kuchni pomaga kobiecie wykonywać wiele rzeczy bez oddalania się z kuchni. Podczas gdy jest zajęta swą pracą, taki dogodny telefon ułatwia jej odpowiadanie na zwołania telefoniczne i jest wciąż gotowy służyć przy zamawianiu potrzeb od grosernika, rzemieślnika lub piekarni. Telefon w kuchni zupełnie się opłaca nowoczesnej kobiecie, gdyż za zadzwonienie niski koszt oszczędza jej wiele czasu i chłodzenia. Zatelefonujcie do naszego Business Office, albo też którykolwiek z naszych robotników chętnie Wam pomoże zamówić dodatkowy telefon.

Zwizdzielce wystawę Bell Systemu w Gmachu Communications na Wystawie Światowej.



COLUMBUS

1209-13 NOBLE STREET

TANIOŚCI NA CZWARTEK

Sunbrite Cleanser, specjalnie...	3c	EXTRA — ładna maśliniczka ze...	19c
Płatki mydlane, Chipso, 10c paczka...	6c	Krywkę, duża...	5c
Libby's pork & beans, specjalnie...	17c	Libby's pork & beans, specjalnie...	5c
Mleko jaskielkowiec mnr...	5c	Kiszoną kapustę, nową...	10c
El, wysoka puszka...	43c	Mieszane owoce na salate...	14c
Cukier, 5 funtów w pięcioletnim woreczku i 1 funt Durand's peaberry kawy, razem...	52c	duża 15-uncjowa puszka...	5c
Red Cross spaghetti, specjalnie...	3 10c	Pomidory, czerwone, dojrz...	4c
Nydo, Palm...	8c	duża puszka...	12c
Uneda krekles...	8c	Slicer's catsup, duża...	24c
P. G. Naptha mydło, nowe...	2c	Maka jaskielkowiec marki...	4c
		Wszystkie wielkości...	

Meskie \$1.00 zimowe union garnitury, tylko... 75c
Wielka do dzierzgania, 1/2-funtowe motki czarne, białe, czer... 43c | Wszystkie wielkości... | || Trzewiki — Damskie modne trzewiki z jedynym paseczkiem... | \$2.39 | Damskie ładne suknie z perkalu... | \$1.25 |